Nr. 220. Lwów — Środa dnia 27 Września. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 2 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 K 20 h. w Niemczech . . 3 „ — „ w innych Państwach 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer bieżący we Lwowie 8 h. na prowincyi 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.
...stwach salonowych, pogrzebach, opisy ... i zakaw prywatnych, reklamy dla ..., ... i koncertów, spisy składek, ... w agabach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ 6 h. korespondencye prywatne „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 80 h.

Dziś: / Jutro:	Kosmy i Damiana / św. Wacława Kr.	Podw. św. Krzyża / Nicetasa M.	Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.	Rękopisów Redakcya nie zwraca.	Wschód słońca o godz. 6 m. — / Zachód „ „ 5 m. 41	Długość dnia godzin 11 m. 41 / Ubyło dnia od wczoraj 9 m.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Przesilenie węgierskie.

Piszą nam z Pesztu 24 b. m.

(∞) W pół godziny po audyencyi wodzów koalicyi u Cesarza jużeśmy tu wszyscy wiedzieli, że ona nie wypadła po myśli kossuthowców. Sprawiło to ogromne wrażenie. Pomimo zimnego deszczu, publiczność pod parasolami wykonała tak zwane „polityczne korso", mianowicie przesuwała się ogromnym tłumem mimo domu Franciszka Kossutha przy ulicy Lajos. Na czele kroczyli posłowie, należący do koalicyi, za nimi dziennikarze, dalej waliła niezliczona rzesza. Głośno rozmawiano o „nadzwyczajnej niespodziance", czasami wykrzykiwano groźby, czasami rzucono jakieś przekleństwo, albo jeden wyraz: „rewolucya!".

Ale rewolucyi Węgrzy nie zrobią. Nie zrobią jej nietylko dlatego, iż im się zdaje, jakoby jakaś „kamarylla" chce ich w nią wpędzić, lecz przedewszystkiem dlatego, że pomimo wszystkich pozorów roznamiętnienia, są jak lód zimni. To są huzarzy w adwokackich togach — często adwokaci we frygijskich czapkach, nigdy nie są ludźmi, idącymi za popędem uczucia. Ich narodową cechą jest to, że wszyscy, nawet najbardziej rewolucyjni, szukają dla swych żądań jurydycznej podstawy i zawsze chcą się procesować. Nie obalają ustaw, lecz tylko tłómaczą je na swą korzyść. I tak, jeżeli zapytacie najjaskrawszego zwolennika całkowitej niezawisłości, czy dąży do obalenia ugody z r. 1867-ego, żywo zawoła, że to mu ani w głowie! Nawet Apponyi, który teraz propaguje unię osobistą, dowodzi, że to się stać powinno podług myśli, zawartej w owej ugodzie. Bo — ich zdaniem — rzecz jasna, że konstytucyjny król nie może być niekonstytucyjnym wodzem armii. Artykuł 12-ty ugody głosi: „W następstwie konstytucyjnych praw zwierzchniczych J. K. Mości w zakresie administracyi wojskowej, uznaje się, że wszystko to, co należy do jednolitego kierownictwa, dowodzenia i organizacyi całej zbrojnej siły, a więc także węgierskiej jej części, podlega postanowieniom Korony". Aż od niedawna nikt nie tłómaczył tego orzeczenia inaczej, jak tak, że król jest samowładnym wodzem armii wspólnej i zarządza nią jak sam chce, nie oglądając się na instytucye parlamentarne. Kossuthowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonuje najwyższą władzę nad armią w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armią podług intencyi sejmu. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych" powinien to żądanie spełnić.

Pozornie jest to tylko odmienna interpretacya ustawy, sprawa adwokacka, temat do językowej szermierki. W gruncie zaś rzeczy to taka zmiana, że większej nie możnaby dokonać rewolucyą. Bo jeżeliby przyjęto zasadę, że król „w następstwie swych praw konstytucyjnych", musi w sprawach militarnych zastosowywać się w każdym wypadku do woli sejmu, to rozdział armii byłby tylko kwestyą czasu, a za tym rozdziałem posłoby mnóstwo innych rzeczy, nawet takich, w których król węgierski „w następstwie swych praw konstytucyjnych" musiałby posłać ultimatum cesarzowi austryackiemu i nawet wypowiedzieć mu wojnę. W gruncie tedy rzeczy wcale nie chodzi o kilkadziesiąt wyrazów komendy węgierskiej, czy niemieckiej. Gdyby żądanie komendy węgierskiej było jakąś całością bez innych następstw, to może byłoby spełnione. Ale z drugiej strony, gdyby to żądanie nie miało owych innych następstw, toby Węgrzy z niem nie wystąpili. Im chodzi o zasadę, że w kwestyach wojskowych sejm postanawia, a król spełnia w „następstwie swych praw konstytucyjnych". Dlatego-to koalicya w ostatnich czasach wyraźnie zaznaczała, że cofnie wszystkie swe postulaty w zamian za uznanie przez Koronę, iż artykuł 12 ugody z r. 1867-ego powinien być rozumiany tak, jak ona chce — i dlatego-to Korona na to się nie zgadza.

Lecz w takim razie po co Korona wzywała wodzów koalicyi? po co narodowi zgotowała „nadzwyczajną niespodziankę"? Nie ona ją zgotowała, ale sami wodzowie koalicyi. Oto, tak było:

Ci wodzowie zjechali się do Wiednia osobno, każdy z innej strony: Apponyi z Weidlingau, gdzie bawi z rodziną, Andrassy prosto ze wsi, Kossuth z Pesztu, Zichy i Banffy byli w Wiedniu. Bezpośrednio przedtem wcale ze sobą się nie widzieli, a nie wiedzieli, kto z nich otrzyma wezwanie. Naprzykład Apponyi otrzymał je telegraficznie w piątek po południu, kiedy już się zjechali inni wodzowie. O zawezwaniu Apponyi'ego dowiedział się Kossuth dopiero w Wiedniu. Każdy z nich jechał z tem, że powie Monarsze wszystko co myśli — i to było rozsądne. Kossuth i Apponyi stanęli w hotelu „Bristol" i tam telefonicznie byli zaproszeni przez Banffy'ego do hotelu Sachera, gdzie już był Andrassy, a niebawem nadszedł Zichy, również wezwany telefonem. Tam odbyli oni naradę, która od 8ej wieczorem trwała do 10ej. Po niej rzekł Kossuth do dziennikarzy węgierskich: „Ponieważ my, wezwani przez Najj. Pana, nie mieliśmy dotąd sposobności naradzenia się nad tem, co będziemy mówili, skorzystaliśmy teraz z dobrej okazyi, aby poznać nasze zapatrywania. Przekonaliśmy się, że jesteśmy we wszystkiem całkiem jednego zdania, które jutro wygłosimy. Więcej nic nie mogę panom powiedzieć".

Nic też więcej nie potrzebował mówić. W kwadrans potem cały świat polityczny w Wiedniu wiedział, że wodzowie koalicyi zaniosą Cesarzowi „konkretne propozycye" — coś w rodzaju ultimatum. Oczywiście do tego nie można było dopuścić. Więc zamiast żeby oni postawili Koronie warunki, ona im postawiła swoje — i pożegnała ich.

Tak przyszło do „nadzwyczajnej niespodzianki", którą Węgrzy uważają za poniżenie ich, nawet za prowokacyę do rewolucyi, za zwycięstwo wiedeńskiej „kamarylli", której oni nienawidzą.

Rzecz, jak widzimy, jest ogromnie ważna, bo chodzi tu o całą przyszłość monarchii austro-węgierskiej, wcale zaś nie o komendę węgierską, ani o unarodowienie madyarskiej części armii. Unarodowienie zwolna samo się odbywa i to nietylko na Węgrzech, lecz także w innych krajach. Nie może to się stać odrazu, ani nawet dość prędko, na to potrzeba dziesiątków lat, a zmianę tę przyśpieszy zaprowadzenie służby dwuletniej. Lecz zawsze powinno odbywać się owo unarodowienie z woli samowładnego wodza, a nie z woli różnych instytucyj parlamentarnych. Takie jest stanowisko Korony, podyktowane względami na przyszłość wszystkich narodów, wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej, i na ich wzajemny stosunek.

Cesarz powiedział wodzom koalicyi pod jakimi warunkami może powołać ich do steru, a co do szczegółów polecił im ułożyć się z ministrem spraw zagranicznych. Więc też oni natychmiast przybyli do hr. Gołuchowskiego, jako do męża zaufania Korony, ale przybyli jeno po to, aby oznajmić, że z nim, jako nie z Węgrem, mówić nie mogą. Tu, widocznie w gorączce, pierwszy raz całkowicie odsłonili swą grę. Nie chcą mówić ze wspólnym ministrem, nie uznają wspólnych dostojników monarchii! Między nimi a ich królem może pośredniczyć tylko obywatel węgierski! To była z ich strony wskazówka, że odrzucają warunki Korony. Hr. Gołuchowski nie rzekł ani słowa, tylko się im ukłonił. Ale tu znowu okazano im pobłażliwość: do rozmów z nimi powołano Węgra, hr. Belę Cziraky'ego. Oni z nim raz się zeszli, a kiedy on, wybadawszy ich, udał się na konferencyę z kierownikami spraw wspólnych, oni, nie czekając na rezultat, odjechali z Wiednia, każdy w inną stronę.

Dali więc do zrozumienia, że wszystkie rozmowy zrywają. Teraz być może tylko dalsze trwanie nieuznawanego przez nich rządu, a z ich strony — podżeganie ludu. Trudno sobie wyobrazić, jak to się skończy, można tylko stwierdzić, że położenie się pogorszyło.

Zapowiedź strejku powszechnego.

Od pewnego czasu kursuje w Niemczech pogłoska, że kanclerz Bülow z polecenia cesarza Wilhelma przygotowuje reformę ustawy wyborczej do parlamentu. Reforma polega wrzekomo na tem, że będzie cofnięte powszechne prawo głosu, aby w ten sposób zmniejszyć liczbę deputowanych socyalistycznych. W tym celu rząd, który już rozporządza junkrami i liberałami, z dawna począł zarzucać sieci na katolickie centrum, zwolna uczynił je stronnictwem rządowem i teraz posiada w parlamencie dwie trzecie głosów, t. j. właśnie tyle, ile potrzeba, aby przeprowadzić zmianę w konstytucyi. Gdy tego dokona, wówczas może się przestanie popisywać wyjątkową życzliwością dla katolików. Tak brzmi pogłoska.

Pod jej wrażeniem zebrał się w Jenie kongres niemieckich socyalistów. Umysły były bardzo podniecone; jak od lawy płynącej z krateru wulkanu, tak żar buchał od mów, z któremi kolejno występowali najlepsi mówcy i — mówczynie. Nareszcie Bebel postawił wniosek, aby w dzień, kiedy kanclerz Bülow wniesie do parlamentu swój projekt reformy wyborczej, stronnictwo socyalistyczne wezwało wszystkich robotników niemieckich, — więcej niż robotników, bo cały lud do powszechnego strejku.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się długa i bardzo namiętna rozprawa. Zdawało się z początku, że się socyaliści pobiją, że się zagryzą albo rozbiją na wrogie sekty. Lecz nakazano spokój, aby każdy przeciwnik strejku mógł wystrzelać całą swą amunicyę. Wówczas obóz się przekona, że pomysł Bebla jest jedynie dobry, a liczba jego przeciwników stopnieje może do zera.

I tak się stało. Wymownie dowodził poseł do parlamentu Heine, że strejk powszechny — środek w zasadzie doskonały — z pewnością się nie uda, bo organizacya socyalistyczna jest jeszcze słaba. Wojsko będzie sporządzało żywność dla całej ludności, ono także osłoni tych robotników katolickich, którzy nie zaniechają pracy, powstaną więc bójki, padną strzały, może nawet salwy i krew się poleje, a ponieważ w takich walkach socyaliści nie zwyciężą, przeto w przekonaniu narodu na nich spadnie wina za przelaną krew, bo wszakże wiadomo, że pokonany zawsze winien. Sprawa socyalistyczna mocno ucierpi. Z drugiej strony, nie można narażać na niebezpieczeństwo skóry zacnych „towarzyszy". Propaganda pracowała długie lata nad stworzeniem armii socyalistycznej, jakże więc można narażać ją na to, że w ciągu godziny będzie skoszona przez kartaczownice. Prześladowanie nie zaszkodziło jeszcze żadnej idei, więc jeśli ono przyjdzie, niech obóz powita je, jako zapowiedź zwycięztwa. Przedewszystkiem trzeba się zorganizować i wytworzyć nadzwyczajną karność, a gdy to się stanie, natenczas wybije godzina. „Kommt Zeit — kommt Tat!"

W tym sensie mówiło jeszcze kilku innych socyalistów. Dowodzili oni, że „strejk powszechny — to walka nie z rządem, lecz ze społeczeństwem, które z pewnością podniesie rzuconą mu rękawicę". W takiej walce socyaliści będą pokonani, bo nie są jeszcze ani dostatecznie silni, ani też nie posiadają żelaznej organizacyi. Przedewszystkiem trzeba ją stworzyć, a dopiero potem można myśleć o wojnie. Kto nie ma za sobą większości narodu, ten nie zwycięży ani sposobem rewolucyjnym, ani ewolucyjnym. Można się spodziewać, że powoli naród da socyalistom większość w parlamencie, a wtedy oni przeprowadzą swój program. Lecz pobitym w rewolucyi socyalistom naród nigdy nie da większości w parlamencie. A strejk powszechny — to rewolucya.

Lecz po tych mowach jęły jedna po drugiej przemawiać Egerye socyalistów: Klara Zetkin, Róża Luxemburżanka i Zietzowa. Wskazały one na rosyjskich socyalistów rewolucyjnych, którzy przecież gorszą mają organizacyę, aniżeli ich niemieccy towarzysze, a jednak sterroryzowali wsteczników. Jak to się stało? Po prostu tak, że są dwojakie organizacye: jedna biurokratyczna — i tę zalecają umiarkowani socyaliści, druga ideowa, ta zaś sama się tworzy w czasie walki, jak to się stało w Rosyi.

Nastąpiło głosowanie; siedmiu delegatów oświadczyło się przeciw strejkowi, dwóch wstrzymało się od głosowania, wszyscy inni przyjęli wniosek Bebla.

Korespondencye.

Wiedeń 25 września.

(Sytuacya parlamentarna. Z obrad młodoczeskiego komitetu wykonawczego. Groźba rozwiązania Izby. Rezygnacya posłów włoskich. Przedłożenie propinacyjne).

(y). Zdawało się, że sprawa uniwersytetu włoskiego będzie mogła być wzięta pod obrady zaraz na pierwszem posiedzeniu nowej sesyi parlamentarnej, tymczasem wobec sytuacyi, stworzonej sobotnią audyencyą przywódców węgierskiej koalicyi u Cesarza, wszystkie inne kwestye polityczne schodzą na dalszy plan i ustąpić muszą pierwszeństwa sprawie węgierskiej. Nie ulega więc wątpliwości, że już jutro rozpocznie się w Izbie wielka debata, dotycząca stosunku Austryi do Węgier i że zajmie ona większą część teraźniejszej sesyi, która, jak wiadomo, wedle pierwotnych intencyi rządu, ma być bardzo krótką, bo już 10. października zebrać się mają Sejmy. Nikt jednak nie może na razie zaręczyć, czy zamiar ten da się przeprowadzić i czy Sejmy naprawdę będą mogły już 10 października rozpocząć swe prace.

Wznowienie obstrukcyi w Radzie państwa jest, jak to wnosić można z nastroju, panującego wśród stronnictw parlamentarnych, bezwarunkowo wykluczone, zdają one sobie bowiem sprawę z tego, że wznawiając obstrukcyę zmusiłyby tylko rząd do rozwiązania Rady państwa i rozpisania nowych wyborów. Powiedział to całkiem otwarcie prezes klubu młodoczeskiego Dr. Pacak na odbytem wczoraj w Pradze posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego. Zdawał on na niem sprawę z przebiegu ostatniej swej konferencyi z prezesem gabinetu br. Gautschem i rzekł między innemi, że w toku tej konferencyi br. Gautsch w sposób niedwuznaczny dał do zrozumienia, że rozwiąże bezzwłocznie Izbę, jeżeli którekolwiek stronnictwo zechce utrudniać normalny przebieg jej prac przez obstrukcyę lub przez wyprawianie dawnych awantur. Wobec tego oświadczenia Dra Pacaka, wywiązała się, jak donoszą z Pragi, w łonie młodoczeskiego komitetu wykonawczego, obszerna dyskusya nad pytaniem, jak mają się zachowywać posłowie czescy w najbliższej sesyi parlamentarnej. Tylko mała cząstka najradykalniejszych członków tego komitetu oświadczyła się za obstrukcyą, natomiast ogromna większość była przeciwnego zdania, powołując się na to, że prowadzona przez tyle lat taktyka obstrukcyjna nie przyniosła narodowi czeskiemu najmniejszego pożytku.

Bardzo przykrem i zaiste nie do pozazdroszczenia jest położenie posłów włoskich. Z jednej strony bowiem nacisk wywierany na nich przez podburzane przez agitatorów masy wyborców jest coraz większy, z drugiej zaś strony sytuacya w parlamencie i wogóle w państwie jest tego rodzaju, że nawet najżyczliwiej dla Włochów usposobieni parlamentarzyści nie mogą sprawą uniwersytetu włoskiego zająć się tak gorąco, jak zajęliby się w innych spokojniejszych czasach. Wobec tego zrażeni bezowocnością swych usiłowań i niewdzięcznością, jakiej doznają od wyborców, usuwają się posłowie włoscy z widowni jeden po drugim. Bar. Malfatti już złożył mandat, to samo zamierzają uczynić pp. Conci i Delugan, którym wyborcy niedawno uchwalili wotum nieufności, obecnie zaś ogłaszają znów czterej włoscy posłowie pp. Mazorana, Hortis, Scaramanga i Mauroner, że złożą mandaty zaraz po załatwieniu przez Radę państwa przedłożenia w sprawie Rovereta. Złożyliby je zaraz, wszelako nie chcą, ażeby podczas debaty nad sprawą uniwersytetu włoskiego ławy posłów włoskich świeciły pustkami. Na decyzyę tych czterech posłów złożenia mandatu wpłynęła powzięta tymi dniami przez włoskie stowarzyszenie polityczne „Patria" w Tryeście uchwała, wyrażająca im wotum nieufności.

Przedłożenie rządowe w sprawie układu propinacyjnego, zawartego między rządem a przedstawicielami Galicyi, które wniesione zostanie w Sejmie podczas najbliższej sesyi, wypracowane zostanie już tymi dniami i odesłane do Lwowa. Podobno toczą się jeszcze rokowania co do tego, jaką ma być podstawa wymiaru nowych krajowych opłat szynkarskich i jak wielkiem ma być podwyższenie krajowego podatku od piwa. Co się tyczy opłat szynkarskich, to zdaje się, że za podstawę kalkulacyi przyjęte zostanie ich skontyngentowanie, to znaczy, że oznaczona zostanie minimalna suma, jaką te opłaty powinny przynieść krajowi. Jeżeli po pierwszym roku pokaże się, że ten minimalny dochód nie został osiągnięty, w takim razie wolno będzie Sejmowi odpowiednio podwyższyć opłaty szynkarskie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Kierujący komitet zjednoczonej opozycyi odbył dziś przedpołudniem konferencyę pod przewodnictwem Kossutha, który złożył sprawozdanie o sobotniem posłuchaniu u króla, oraz przedstawił zarówno memoryał króla, jak i odpowiedź przywódców koalicyi, daną Monarsze za pośrednictwem hr. Cziraky'ego. Następnie powziął komitet taką uchwałę: „Kierujący komitet koalicyi uznaje i ocenia w pełni mądry i patryotyczny postępek powołanych przez Monarchę mężów stanu, oraz ubolewa poważnie nad tem, że Monarcha nie wysłuchał wezwanych do siebie przywódców, którzy są przedstawicielami parlamentarnej większości, a zatem muszą także uchodzić za przedstawicieli całego narodu w publicznych sprawach. Komitet potępia z całem oburzeniem tych, którzy w tym względzie udzielili rady królowi. Komitet pochwala z głębi przekonania fakt, że przywódcy nie wdali się w rokowania z hr. Gołuchowskim, i oświadcza, że memoryał Monarchy jako sprzeczny z konstytucyą, nie jest zdolny przyczynić się do sanacyi obecnego sporu konstytucyjnego".

Londyn. Omawiając sytuacyę na Węgrzech pisze *Times*: Nagły wyjazd przywódców koalicyi węgierskiej z Wiednia zdaje się nie wskazywać na życzenie rychłego zakończenia przesilenia. Sytuacya jest tego rodzaju, że należy się wystrzegać przedwczesnych sądów, a już najmniej za granicą wolno lekkomyślnie tworzyć do niej komentarze. Nie wiemy, czy wola narodu węgierskiego, która obecnie objawiona jest na podstawie wadliwego systemu wyborczego, w przyszłości również popierać będzie hr. Apponyi'ego. Ale gdyby i tak było, spodziewamy się, że Węgrzy dadzą dowód swego umiarkowania w zatargu z panującym.

Budapeszt. Charakterystycznem jest to, że nawet organ hr. Tiszy, *Az Ujszak*, w bardzo ostry sposób występuje przeciw formie audyencyi przywódców koalicyi i przepowiada, że cały kraj znajdzie się wkrótce w obozie stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt. Przyjęcie, jakie przywódcom koalicyi zgotowano po ich powrocie w Budapeszcie, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Na dworcu zebrały się nieprzebrane tłumy ludu, które zgotowały im wielką owacyę. Chciano nawet wyprządz im konie z powozów i dopiero na ich gorące błaganie, zaniechano tego. Wznoszono okrzyki: niech żyje rewolucya! niech żyje Kossuth! niech żyje koalicya! Słychać było także okrzyki: precz z koalicyą! niech żyje powszechne prawo głosowania! Przyszło nawet w niektórych miejscach do bójki z socyalistami.

Kossuth z balkonu kasyna wygłosił pompatyczną mowę do tłumu, w której powiedział, iż wkrótce całe Węgry znajdą się w jednym obozie. Zajście w Wiedniu było tylko epizodem. Naród węgierski powinien wytrwać przy swych żądaniach, a przywódcy koalicyi czuwają nad jego prawami.

Londyn. *Morning Post*, pisząc o przesileniu węgierskiem, powiada, że koalicya węgierska widocznie nie chce objąć rządów, dopóki nie będzie ich mogła wykonywać według swej woli. Do tej chwili koalicya nie mogła tego uczynić. Podczas ostatniego posłuchania przemawiał monarcha nie jako król węgierski, ale jako panujący całej monarchii.

Daily Telegraph ubolewa, że tak sumienny i powszechnie szanowany Monarcha, jak Cesarz Franciszek Józef, musi obecnie doznawać tylu trosk. Monarcha stoi wobec najpoważniejszego z przesileń, jakie nawiedziły państwo w czasie długich jego rządów. Jeżeli się nie znajdzie rychło środek zażegnania przesilenia, to trudności austro-węgierskie mogą doprowadzić do zamętu w całej centralnej Europie.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłości zebrało się wczoraj na konferencyę. Kossuth zdał sprawę ze swej podróży do Wiednia, zawiadomił, że naczelny komitet koalicyi w zupełności pochwalił postępowanie przywódców koalicyi i prosił następnie, aby i stronnictwo niezawisłości przyjęło do wiadomości to postępowanie.

W Wiedniu — mówił Kossuth — popełniono wiele błędów, ale takiego jak obecnie jeszcze nigdy. Mówca nie może uwierzyć, aby to były ostatnie słowa Monarchy. W końcu wezwał Kossuth członków stronnictwa, aby także podczas agitacyi w kraju trzymali się granic ustawowych.

Stronnictwo przyjęło wywody Kossutha jednomyślnie do wiadomości i wyraziło Kossuthowi i Apponyi'emu zaufanie.

Budapeszt. *Magyar Nemzet* pisze, że byłoby błędem, a nawet zbrodnią z ostatnich wypadków wnioskować, jakoby serce króla oziębło dla jego wiernego narodu węgierskiego. Kłamstwem nieuzasadnionem jest oskarżanie Fejervarego i Tiszy przez kilka dzienników koalicyjnych, jakoby oni naprzód wiedzieli o tem, co się w ubiegłą sobotę stało. Zdrowy rozsądek dyktuje, że na to nie mieli, ani nie mogli mieć wpływu węgierscy politycy, ani mężowie stanu. Król z całego serca pragnie naszego dobra i nie może niczego innego pragnąć, a gniew lub złość nie ma w jego sercu miejsca. Nie wyrzekamy się nadziei, że mądrość, umiarkowanie, zdrowy rozum, złagodzą chwilowe naprężenie i znajdą drogę do rozwikłania zamętu.

Budapeszt. Wczoraj wieczór zgromadziło się przed lokalem stronnictwa niezawisłości blisko 3.000 osób i urządziło przywódcom stronnictwa owacyę. Pewien student uniwersytetu wygłosił do posłów, którzy wyszli na balkon, mowę. Odpowiadali Apponyi, Kossuth, Vazsonyi i Kun. Zaledwie Apponyi skończył przemawiać, nadeszło około 500 socyalistów, śpiewając marsyliankę i zatrzymało się tuż naprzeciw tłumu, który właśnie śpiewał pieśń Kossutha. Gdy zaczął mówić Kossuth, poczęli socyaliści hałasować; wskutek tego przyszło do bójki; kilku socyalistów pobito, jeden z nich wyszedł z bójki pokrwawiony. Następnie przywróciła policya porządek. Socyaliści odeszli, wygrażając, że następnego dnia przyjdą w dziesięciokrotnej sile, aby otrzymać zadośćuczynienie. Przemawiali jeszcze trzej mówcy, poczem tłum rozszedł się.

Budapeszt. Kierujący komitet koalicyi prowadził wczoraj wieczorem dalsze obrady, a o przebiegu ich ogłosił następujący komunikat:

„Komitet powziął następujące uchwały: Punktacye, które Jego Królewska Mość przedstawił dnia 23-go bm. reprezentantom stronnictw większości, jako warunki objęcia rządu, poruszają tak ważne polityczne i konstytucyjne kwestye, że co do nich okazuje się rzeczą konieczną, aby przed rozpoczęciem obrad sejmu wszyscy ci, którzy pragną strzedz integralności konstytucyi, tak wobec ostatnich wypadków, jak wobec przeciwnych konstytucyi zarządzeń, ułożyli wspólne postępowanie. Aby to mogło przyjść do skutku wśród odpowiedniej jednomyślności, postanawia komitet zwołać na dzień 3 października, na godzinę 5 popołudniu konferencyę, celem powzięcia wspólnej uchwały i uważa za pożądane, aby w tej konferencyi wzięli udział także ci posłowie, którzy jeszcze nie należą do koalicyi, ale w obronie konstytucyi przyłączają się do skoalizowanych stronnictw i chcą razem z niemi walczyć. Na konferencyi tej przedłoży komitet odpowiednie propozycye".

Kierujący komitet zbierze się 2-go października przed południem na posiedzenie. Partya niezawisłości i inne stronnictwa, należące do koalicyi, oraz posłowie, którzy wystąpili z partyi liberalnej, zbiorą się 3 października na naradę.

Wiedeń. *N. Wiener Tagblatt* ogłasza rozmowę swego współpracownika z hr. Apponyim. Hr. Apponyi oświadczył z całą stanowczością, że hr. Csiraky nie przedłożył koalicyi żadnych zmodyfikowanych propozycyj. Nie mógł on też nic przedłożyć, gdyż nie był on właściwie *homo regius*, i nie był upoważniony do rokowań. Miał jedynie wysłuchać odpowiedzi przywódców koalicyi na program królewski.

Odpowiedź tę otrzymał, a była ona stanowczo odmowną. Na podstawie tego programu, uważa hr. Apponyi kompromis za wykluczony.

Na dalsze pytania odpowiedział hr. Apponyi: Nie sądzę, aby istniał u dworu zamiar zerwania mostów między dworem a koalicyą. Dowodem tego jest, że Jego Ces. Mość zastosował się do naszej prośby i przeznaczył do rokowań węgierskiego poddanego. W kombinacye się nie wdaję. Póki to możliwe, wolę być optymistą. Na Węgrzech wzburzenie jest ogromne. Będziemy musieli gasić i jeszcze raz gasić.

Wiedeń. Obiega tu pogłoska, że bezpośrednią przyczyną tak ostrej audyencyi, jaka spotkała przywódców koalicyi, był ten fakt, iż oni nie dotrzymali danego słowa. Przed dymisyą gabinetu bar. Fejervary'ego i cofnięciem reformy wyborczej ułożono kompromis, w którym przywódcy węgierscy przyrzekali, że w zamian za tę dymisyę i cofnięcie reformy wyborczej odroczą sprawę komendy węgierskiej. Fejervary upadł, reformę wyborczą cofnięto, a mimo to Węgrzy nie ustąpili ani na włos od swoich żądań. Jedni z nich twierdzili, że o jakiejś umowie nic nie wiedzą, drudzy, ci właśnie, którzy przyrzeczenia te dawali, twierdzili, że ich nie dobrze zrozumiano. Na to z najwyższej strony padły te słowa: „Politycy węgierscy postępują tak, jakby się postępować wstydzili handlarze koni". Wtedy też powstała myśl, aby Korona zawezwała do siebie przywódców koalicyi i doręczyła im ultimatum.

Wiedeń. Na czwartek powołany został do Cesarza hr. Jan Zichy, przywódca katolików węgierskich.

Hr. Csiraky odjechał już do swoich dóbr.

Wypadki w Rosyi.

Moskwa. Otwarto tu wczoraj narady reprezentantów miast i ziemstw z gubernii wewnętrznych, także z Polski i Litwy. Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na odbycie zjazdu pod warunkiem, że weźmie w nim udział osoba wyznaczona przez generał-gubernatora moskiewskiego, t. j. szef kancelaryi gubernialnej. Jako dalszy warunek postawiono, że posiedzenia będą tajne, że prezesowi nie wolno zmieniać programu, rozdawać odezw podburzających, ani poruszać kwestyi narodowościowych. Na zjazd przybyło około 200 osób, w tem 14 Polaków.

Moskwa. Tutejsze Towarzystwo handlowe odrzuciło propozycye przybyłych tu zastępców wszystkich firm amerykańskich, którzy przyjechali z projektem założenia w Moskwie centralnego składu w celu rozpowszechnienia amerykańskich wyrobów w całem państwie.

Wystawa w Buczaczu.

Spis odznaczeń przyznanych przez jury przemysłowe i rolnicze na wystawie przemysłowej wyrobów krajowych i rolniczej w Buczaczu.

A. Dział przemysłowy.

Medale złote z osobnem uznaniem otrzymali: 1. Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza L. Zieleniewskiego w Krakowie, 2. Fabryka konserw z jarzyn i owoców w Lubyczy królewskiej, 3. Fabryka cukrów i pierników St. Gurgula w Jarosławiu, 4. Jan Lewiński we Lwowie za artystyczne wyroby majolikowe, 5. Podolska fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Podhajcach, 6. Fabryka „Tlen“ we Lwowie, 7. Towarzystwo pomocy przemysłowej kobiet we Lwowie z osobnem uznaniem za skuteczną i doniosłą działalność około wprowadzenia i rozszerzenia przemysłu guzikarskiego w kraju, 8. Towarzystwo pomocy przemysłowej w Brzeżanach na ręce p. Maryi Barzykowskiej za pracę około rozszerzania przemysłu guzikarskiego w powiecie Brzeżańskim, 9. Pracownia „Szarotka“ we Lwowie za wprowadzenie motywów i wzorów swojskich do damskiej i dziecinnej konfekcyi z użyciem krajowych materyałów, 10. Zakłady fabryczne p. Józefa Wolgnera w Komarówce za wyrób wapna. 11. Zakład witrażowy prof. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie za witraże i obrazy mozaikowe.

Ponadto otrzymali medale złote: 12. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych E. Bredta i Sp. w Ottynii, 13. Fabryka likierów, wódek i rumu J. A. Baczewskiego we Lwowie. 14. Fabryka wyrobów papierowych S. W. Niemojowskiego we Lwowie, 15. Młyn amerykański p. Teodora Serwatowskiego w Buczniowie za wyroby młynarskie, 16. Galicyjskie Tow. akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie za sztuczne nawozy, 17. Szkoła zabawkarska w Jaworowie, 18. p. Michał Mięsowicz z Korczyna za płótna i inne wyroby tkackie, 19. Fabryka sukna i koców Zajączka i Lankosza w Kętach, 20. p. Teodor Serwatowski w Buczniowie za koce z Rajtarowic, 21. p. Paulina Mandlowa w Tarnopolu za wyrób kilimów, 22. p. Julian Solik we Lwowie za wyroby kuśnierskie, 23. p. St. Wroński we Lwowie za wyroby kuśnierskie, 24. Fabryka cukrów dra Z. Ruckera we Lwowie za cukry i wyroby z czekolady, 25. p. Fr. Woroniecki w Przemyślu za fortepiany i pianina, 26. p. Szymon Małochleb we Lwowie za pompy i ryg wiertniczy, 27. p. Wasyl Skryblak w Jaworowie koło Kossowa za rzeźby i inkrustacye w drzewie, 28. Zakład elektrotechniczny Sokolnickiego i Wiśniewskiego we Lwowie za wyroby elektrotechniczne i oświetlenie elektryczne.

W końcu otrzymali medale złote: 29. p. Ignacy Niemand z Buczacza za artystyczne powiększenie fotograficzne, 30. Cukiernia Noworolskiego i Krowickiego w Stanisławowie za artystyczne wyroby cukiernicze.

B. Dział rolniczy.

Medale złote: 1. p. Artur Zaręba Cielecki z Porchowy za produkta rolnicze i warzywa, 2, p. Julian br. Brunicki z Podhorzec koło Stryja za szkółkę drzewek, krzewy i kwiaty, 3. p. Swieżawski dyr. szkoły rolniczej w Jagielnicy za działalność na polu szkolnictwa rolniczego i fachowe piśmiennictwo, 4. Husiatyński Zarząd Kółek rolniczych na ręce p. Ludw. Cieńskiego w Jabłonowie za popieranie rolnictwa i warzywnictwa u włościan, oraz za zbiorową wystawę, 5) Zakład sadowniczy w Zaleszczykach za świeże owoce i konserwy.

Medale srebrne. A. Dział przemysłowy, 1. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych W. Podhorodeckiego i Ski we Lwowie, 2. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych Walentego Sokołowskiego w Brodach za ulepszoną konstrukcyę kieratową przy młocarni, 3. Jan Plezia w Turce za wyrób pługów, 4. Bracia Froelich w Nowym Sączu za pługi, 5. Leopold Herrmann we Lwowie, techn. zakład budowy młynów za młyn, oraz za zasługi około wprowadzenia tej gałęzi przemysłu w kraju, 6. Szymon Wilczyński we Lwowie za wyroby bronzownicze, 7. Samuel Fernhoff z Buczacza za artystyczne wykończone roboty ślusarskie, 8. Zakłady fabryczne Józefa Wolgnera w Komarówce za wyrób dachówek, 9. Fabryka dachówek Wimmera, St. Żeleńskiego i Homolacsa w Kołomyi za dachówki, 10. Stanisław Horoszkiewicz w Stanisławowie za piece kaflowe, 11. Gabriel Mulkiewicz w Kamionce strum. za powóz, 12. Huta szkła w Żółkwi za szkło deserowe i zwykłe, 13. Lejarnia dzwonów Antoniego Serafiana w Kałuszu, 14. Edmund Kappy w Stanisławowie za fortepiany, 15. Mieczysław Janiszewski we Lwowie za harmonie, 16. Zakład hydrotechniczny Melstallingera i Müllera w Chodorowie za ryg wiertniczy, 17. S. Stachel w Buczaczu za odlewy i wyroby konwisarskie, 18. Zakład powroźniczy Alberta Wegnera w Stryju za wyroby powroźnicze, 19. Parowa fabryka stolarska braci Wezelaków we Lwowie za wyroby stolarskie, 20. Bracia Krzyształowicze w Buczaczu za wyroby stolarskie i ich artystyczne wykonanie w stylu zakopańskim. 21. Paweł Dziadecki w Buczaczu za roboty stolarskie, 22. Petro Mehedeniuk w Kosowie i 23. Marko Mehedeniuk w Kosowie obaj za artystyczne rzeźby i inkrustacye w drzewie, 24. Edmund Brodkowski we Lwowie za cynkografie i autotypie. 25. Aleksander Koniewicz we Lwowie za wózki dziecinne i wyroby koszykarskie, 26. Szkoła koszykarska w Niźniowie za wyroby koszykarskie, 27. Zakład guzikarski Melanii bar. Haydlowej w Beremianach za wyroby guzikarskie i prace około szerzenia tego przemysłu, 28. Zakład tkacki pod kierownictwem X. Jana Turczańskiego w Budzanowie za kilimy i tkackie wyroby, 29. Franciszka Lewicka we Lwowie za artystyczne hafty, 30. Towarzystwo tkackie w Kossowie za płótna, kilimy i tkackie wyroby, 31. Akcyjne Towarzystwo tkackie w Łańcucie za koce, kilimy, dywany itp. wyroby, 32. Fabryka worów Jana Bienicha w Dembicy za wory z opatent. żelaznem zamknięciem, 33. Fabryka kapeluszy filcowych Natana Schenkelbacha w Stanisławowie, 34. Fabryka mat słomianych i materaców „Hygiena“ Wojciechowskiego i Ski w Kołomyi, 35. Fabryka kufrów i waliz podróżnych L. Rosenzweiga we Lwowie za skórzane kufry i walizy, 36. p. Franciszek Zimmer we Lwowie za wyroby jubilerskie, 37. Fabryka krawatów Eisiga Nachta w Buczaczu, 38. Fabryka pudełek kartonowych Olgi Głowackiej i Spółki we Lwowie, 39. Warstat tokarski Jana Pryjmy w Jaworowie, 40. Fabryka mięsnych konserw Aleksandra Śliżyńskiego w Lisku, 41. Fabryka chemiczna „Iskra“ w Krakowie za kremy do czyszczenia skóry i metali, knotki i krochmal, 42. Fabryka wódek, rumu i rozolisów Henryka hr. Szeliskiego w Kozowej, 43. Fabryka wódek A. Bindera w Nagórzance, 44. Fabryka surogatów kawy J. bar. Romaszkana w Horodence, 45. Fabryka żytnej, zdrowotnej kawy A. Wolnego w Stanisławowie, 46. p. Marya Gozdawa Czehońska w Czortkowie za kolońską wódkę i konserwy, 47. Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu braci Gerstenfeldów we Lwowie, 48. Krakowska fabryka szczotek i pendzli „Zwierzyniec“, 49. Warszawska pracownia obuwia J. Wojciechowskiego we Lwowie, 50. Pracownia obuwia L. Orzelskiego w Buczaczu za obuwie i fachowe rysunki.

B. Dział rolniczy. Medale srebrne: 1. Zarząd dóbr Pyszkowce (Zeimer & Fränkel) za produkta rolnicze, 2. p. Grzegorz Sowa z Barysza za wystawę plonów, 3. Oddział stryjski c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego za nasiona.

Medale bronzowe. A. Dział przemysłowy: 1. Fabryka narzędzi „Kraj“ w Stanisławowie za wiatrak i narzędzia rolnicze, 2. Paweł Sikora w Dembicy za narzędzia rolnicze, 3. Fabryka maszyn Jakóba Gertlera w Krakowie za młynek, 4. Michał Kowalczuk, gospodarz w Dzwiniaczu, za młynek własnej konstrukcyi, 5. Franciszek Gut w Nowym Sączu za model młynka do mielenia kawy, 6. Amerykański młyn hr. Władysława Młodeckiego w Monasterzyskach za wyroby młynarskie, 7. Fabryka powozów Władysława Siwińskiego w Stanisławowie, 8. p. Michał Chudzik w Bełzie za narzędzia rolnicze, 9. Fabryka dachówek cementowych J. Margulesa w Tarnopolu i Buczaczu za dachówkę cementową z uwagą, że przy dalszej produkcyi należałoby używać krajowego cementu, 10. p. Ignacy Patkowski w Kołomyi za wyroby majolikowe, 11. Zarząd dóbr Uzin za wyrób glazurowanej dachówki cementowej, 12. Przemysł cementowy we Lwowie za dachówki, 13. Kazimierz Bębnowicz w Stanisławowie za pomniki, 14. Kręgowy piec Z. Fränkla w Dzwinogrodzie za cegły, 15. Kościarnia St. Ostaszewskiego w Klimkówce za mączkę kościaną, 16. J. H. Weisser w Buczaczu za kamieniołomy, 17. Zakład guzikarski Heleny Gniewoszanki w Potoku złotym za guzikarskie wyroby, szkolnictwo i prace około szerzenia tego przemysłu, 18. Pracownia tkacka M. Baraniuka w Czortkowie za kilimy i tkackie wyroby, 19. Dymitr Bruchnicki w Kossowie za tkackie wyroby, 20. Jan Jakobczuk w Kossowie za wyroby tkackie. 21. S. A. Hillmann w Kossowie. 22. Abraham Först w Jaworowie koło Kossowa za tkackie wyroby. 23. Emilia Lewandowska w Jaworowie za tkackie wyroby. 24. Leizor Stahl w Zabłotowie za tkactwo. 25. Stefan Owadiuk w Kossowie za tkactwo. 26. Michał Laskowski w Koropcu za tkactwo. 27. Józef Rotberger w Czortkowie za chusty wełniane i talesy. 28. Kierowniczka szkoły guzikarskiej w Pyszkowcach Józefa Sauszekowa za guzikarstwo, 29. Kierowniczka szkoły guzikarskiej w Petlikowcach Helena Kowalska za guzikarstwo, 30. Kierowniczki szkół w Dzwinogrodzie i Podzameczku Janina Chudziecka i Joanna Daszyńska za wyroby słomkowe, 31. Parowa fabryka pończoch N. Fadenhechta w Kołomyi za wyroby pończosznicze, 32. Szkoła koszykarska w Przewrotnem p. Głogów, 33. Jan Niewrzałkiewicz we Lwowie, 34. Jan Chudzik w Muszynie, 35. Petro Pawluk w Kossowie, 36. Joachim Dowhyj w Tyśmienicy, 37. Karolina Bielańska w Czortkowie — za roboty rzeźbiarskie, inkrustacye w drzewie, carskie wrota i t. p. wyroby, 38. Fabryka korków B. Mülsteina w Krakowie, 39. Stanisław Drzewicki w Przemyślu za plomby, 40 Zygmunt Machalski w Stanisławowie za wyroby tapicerskie i dekoracyjne, 41. A. Sochet w Jaśle za wyroby etykiet, 42. Magazyn mód „Wera“ w Stanisławowie za damskie kapelusze, 43. Simon Hecht w Buczaczu za konfekcyę damską i używanie krajowych materyałów, 44. Fabryka kołnierzy i manszetów Rappaporta, Löwenthala i Gansa w Przemyślu, 45. Ch. Perlmutter w Brzeżanach za wyrób tutek cygaretowych, 46. Jakób Feuermann w Buczaczu za wyroby szczotkarskie, 47. Jan Pasiecznik w Stryju za białoskórnictwo, 48. Wincenty Doszla w Buczaczu za białoskórnictwo i wyroby kuśnierskie, 49 Konstanty Krieg w Rzeszowie za wina owocowe, 50. Wilhelm Ehrlich w Jarosławiu za wyroby kosmetyczne, wodę kolońską, pastę do zębów, 51. Zarząd dóbr Chmielowa pp. Głażeńskich za konserwy i nalewki, 52. Franciszek Datka w Stryju za wyrób pierników, 53. Fabryka pokostów i lakierów braci Lipschütz w Kołomyi, 54. Fabryka smarów, świec i wosku E. Gross w Buczaczu, 55. Dr. Włodzimierz Mogilnicki w Buczaczu za wyrób wina borówkowego, 56. Fabryka stór i żaluzyi J. Christoffa we Lwowie, 57) Włodzimierz Dąbrowski w Stanisławowie za obuwie, 58. Pracownia obuwia N. Szozdy we Lwowie za obuwie, 59. B. Buchheim w Buczaczu za sztuczne wody, 60. Garncarze Bilińscy w Potoku złotym za wyroby majolikowe i garnki.

B. Dział rolniczy.

Medale bronzowe. 1. Zarząd dóbr Kowalówka Br. Czajkowskiego za ziemniaki i pszenicę, 2. Zarząd dóbr Sosobówka A. Noëla za produkta rolnicze i nalewki, 3. Zarząd dóbr Rzepince hr. Anny Wolańskiej za produkta ogrodnicze, 4. Zarząd dóbr Barysz St. Szawłowskiego za trufle, produkta rolnicze i owoce, 5. Zarząd dóbr Jezierzany Wł. Serwatowskiego za zboża, 6. Zarząd dóbr Koropiec hr. Stanisława Henryka Badeniego za chmiel, 7 Zarząd dóbr Komarówka J. Wolgnera za produkta rolnicze, warzywo i wapno nawozowe, 8. Profesor szkoły rolniczej w Jagielnicy Grodzki za płodozmian i wzory chlewów, 9. Zarząd dóbr Żabińce K. Horodyskiego za produkta rolnicze i owoce, 10. Zarząd dóbr Uwisła K. Cieńskiego za produkta rolnicze, 11. Franciszek Sawa z Korościatyna za zboże i warzywa, 12. Aug. Bojak, 13. Chorkawy — z Podzameczka za zboża i warzywa.

Listy pochwalne. A) Dział przemysłowy: 1. Marya Nynycz w Buczaczu za roboty sznurkowe, 2. Piotr Kuriel v Tyśmienicy za rzeźby, 3. M. Kamiński w Tyśmienicy za pługi, 4. Izydor Röhring, Lwów, za wyrób przyrządów do ostrzenia noży, 5. M. J. Gottfried w Buczaczu za palarnię kawy, 6. Kizimowicz w Kujdanowie za ul słomiany własnej konstrukcyi, 7. Ludwik Axmann w Krakowie za roboty drzewne, 8. Br. Uhma w Krakowie za płynny puder, 9. Warsztat ceramiczny x. J. Turczańskiego w Budzanowie za kafle, 10. M. i Szczepan Hapka w Gródku za pługi, 11. Jan Zygmuntowicz w Krośnie za wyroby przyborów pszczelniczych, 12. Teofil Banach w Czortkowie za nalewki, 13. Jan Lisikiewicz w Dubienku za miody, 14. S. Kaczorowski we Lwowie za roboty drzewne, 15. S. Glas w Stanisławowie, fabryka kapeluszy, 16. J. Seget w Samborze za obuwie, 17. Józef Drescher w Buczaczu za obuwie.

B) Dział rolniczy. Listy pochwalne: 1. K. Strzetelski w Jabłonowie za wydatną pracę około przygotowania wystawy kółek rolniczych okręgu husiatyńskiego, 2. Zarząd dóbr Chmielowa pp. Głażewskich za nalewki, 3. Zarząd dóbr Byczkowiec p. Cieleckiego za zboża, 4. Zarząd dóbr Ossowa hr. Al. Potockiego za buraki pastewne, 5. Antoni Żywina w Majdanie, 6. Szczepan Laska w Monasterzyskach, 7. Jan Niekłowski w Horodnicy, 8. Fabian Noworolski w Czortkowie i 9. Antoni Turkiewicz w Hucie nowej — wszyscy za zboża, warzywa i owoce, 10. Jan Lisikiewicz w Dubienku za przeróbkę miodów.

W myśl orzeczenia komitetu jurorów uchwalono następujące

Listy dziękczynne: 1. Dla p. hrabiny Anny Wolańskiej za kollekcye lalek, ubranych wedle typu strojów z różnych miejscowości Podola; 2. dla p. Bolesława Rozwadowskiego, prezesa pow. kossowskiego za starannie przygotowany dział kossowski; 3. dla p. d-ra Kazimierza Moszyńskiego w Kossowie za nadesłanie swej kollekcyi przyborów i ozdób huculskich; 4. dla p. A. Ferrarówney za piękne i artystycznie wykończone obrazy kredkowe i kopie; 5. Tow. akcyjnemu dla wyrobów mleczarskich w Krakowie za przedstawienie wirówek „Burmeister i Wain“ i wydatną pracę około wprowadzenia tej gałęzi przemysłu w kraju.

Dyrekcya wystawy przemysłowej wyrobów krajowych i rolniczej w Buczaczu uchwaliła wyrazić podziękowanie panom: M. Konteckiemu i J. Ferraremu, architektom w Buczaczu, za pomoc techniczną i bezinteresowne sporządzenie planów na pawilony; Teatrowi ludowemu lwowskiemu za przedstawienia w czasie wystawy i znakomitą grę artystów; Fabryce E. Bredta i Sk. w Ottynii za bezinteresowne wypożyczenie pierwszej, w kraju sporządzonej, lokomobili do popędu maszyny przy oświetleniu elektrycznem; p. Janowi Rottenbergowi, naczelnikowi straży ochotniczej w Buczaczu, za pracę około zewnętrznej dekoracyi pawilonów teatru i placu wystawowego; Zarządowi Tow. „Eleuteryi“ w Buczaczu za starannie, z sumienną i rzetelną drobiazgowością prowadzone i złożone rachunki w celu obliczenia prowizyi na rzecz wystawy przypadającej; Monterom przy lokomobili i dynamomaszynie pp. R. Ballabanowi i E. Wawrze za gorliwe i staranne pełnienie służby ku zadowoleniu Dyrekcyi; Kapelmistrzowi zdrojowej orkiestry w Lubieniu p. D. Geigerowi za bardzo dobrą grę kapeli w czasie wystawy i solowe koncerta konserwatorzysty p. M. Geigera.

KRONIKA.

Lwów 26 września.

Pan prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki, powróciwszy z urlopu, objął urzędowanie.

Mianowania. Cesarz nadał docentowi politechniki lwowskiej Romanowi Załozieckiemu tytuł nadzwyczajnego profesora.

Minister handlu zamianował inspektora przemysłowego II klasy Ludwika Smyczyńskiego w Stanisławowie inspektorem I klasy.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły 400 K. na odbudowanie synagogi w Monasterzyskach.

Fundacya X. biskupa Pelczara. We czwartek 28 b. m. odbędzie się w Korczynie koło Krosna, w miejscu urodzenia X. biskupa Pelczara, otwarcie dwóch ufundowanych przez niego instytucyj, mianowicie szpitala dla 12 ubogich starców, oraz szkoły gospodarstwa dla dziewcząt. Poświęcenia nowowzniesionych budynków dokona sam fundator.

Odszkodowanie za utrzymywanie przez miasto gościńców cesarskich. Właśnie przez rząd wykończone i wczoraj rozesłane posłom przedłożenie o budżecie państwa na rok 1906 zawiera w rozdziale VII, tytule 3, § 12 następującą pozycyę:

„Odszkodowanie gminie miasta Lwowa za utrzymanie ekskamerowanych fragmentów gościńców rządowych 70.000 K.“

W sprawie tego odszkodowania, jak wiadomo ze sprawozdań o posiedzeniach Rady miejskiej, rości sobie miasto nasze do rządu pretensyę około 25 razy większą. Dotąd mówiono, że rząd tę pretensyę uwzględni. Z przytoczonej wyżej pozycyi budżetu widzimy, że rząd nie przychylił się do żądań miasta.

Za utrzymywanie rządowych gościńców przechodzących przez miasta wypłaca rząd tym miastom odpowiednie relutum. Przed laty jednak, gdy we Lwowie zakładano księgi tabularne, mylnie zaintabulowano gościńce rządowe na własność gminy miasta Lwowa. Wobec tego rząd, który w ten sposób przypadkowo został wywłaszczony z posiadania tych gościńców, nie interesował się więcej nimi i oczywiście nic za ich utrzymanie nie płacił miastu. W ubiegłym roku spostrzegła się gmina, że w ten sposób utraciła znaczną kwotę i rozpoczęła akcyę u rządu z żądaniem, by rząd uznał ową omyłkę, gościńce napowrót przeniósł na swoją własność, a gminie wypłacił odszkodowanie za wiele lat ubiegłych, przez które gościńce te figurowały w tabuli jako własność miasta. Wobec tego, iż omyłka była oczywistą, rząd zgodził się na to w zasadzie. Z tego wywiązała się jednak kwestya sporna: oto ile rząd ma miastu zapłacić? Miasto stanęło na tem stanowisku, że rząd winien jest zapłacić za brukowanie, układanie chodników, krawężników i t. d. na tych gościńcach stanowiących najwięcej ożywione ulice Lwowa, jak n. p. trakt z rogatki Grodeckiej aż po Łyczakowską. Stojąc na tem stanowisku, obliczyli inżynierowie miejscy należną miastu od rządu kwotę na około 1,700.000 koron. Do niedawna jeszcze utrzymywała się nadzieja, że rząd przychyli się do wypłaty tej kwoty. Tymczasem referenci w ministeryum stanęli na innem od miasta stanowisku: miasto nie ma racyi prawnej, lecz z powodu oczywistej omyłki ma racyę praktyczną; wobec tego rząd oświadczył, że gotów jest wypłacić odszkodowanie w wysokości takiej kwoty, jakąby kosztowało utrzymanie tych gościńców w tym stanie, w jakim utrzymuje się wszystkie drogi rządowe po za miastami.

Obliczono to na 70.000 koron.

Wobec tego, że kwotę tę już wstawiono do budżetu, wnosić wolno, iż rząd nie ustąpi ze swego stanowiska. Tedy sprawa pójdzie, zdaje się, do trybunału administracyjnego, który ją rozstrzygnie. Sądzimy jednak, że wytaczanie rządowi procesu byłoby ryzykownem, gdyż rząd nie potrzebuje trotuarów ani bruków, więc i płacić za nie nie potrzebuje.

Krajowy zjazd rękodzielników. Wczorajsze obrady rozpoczęły się referatem sekretarza zjazdu p. Ohly'ego, który rozpatrywał projekt zmian ustawy przemysłowej, opracowany przez nieustającą komisyę przemysłową w Izbie posłów Rady państwa; odczytywano paragraf za paragrafem, a uczestnicy wiecu żywo dyskutowali nad każdym z nich. W ogóle stwierdzono bardzo trudne położenie rzemieślników w naszym kraju, a każdy z mówców, zwracał się w swem przemówieniu do władz krajowych, a także do rządu centralnego o pomoc i poparcie. Doszło nawet do tego, iż jeden z mówców uczynił wniosek niepłacenia podatków, w razie, jeżeli ministerstwa wojny i sprawiedliwości nie zaprzestaną zatrudniać żołnierzy i aresztantów robotami rzemieślniczemi. Wniosek ten wywołał ostre starcie pomiędzy przewodniczącym a wnioskodawcą, ostatecznie jednak załatwienie jego odroczono do ostatniego punktu porządku dziennego.

Poruszono też kwestyę wykonywania przemysłu przez osoby niekwalifikowane, co władze tolerują. Jako najjaskrawszy przykład podano rabina ze Złoczowa, Rohatyna, który od wielu lat wykonuje przemysł budowlany, a mimo protestu ze stron zawodowych, żadna władza nie chce temu położyć tamy, owszem skonstatowano w sposób bardzo drastyczny, że władze wojskowe i cywilne rządowe ogromnie tego Rohatyna protegują. W ogóle przed południem przedyskutowano 15 paragrafów projektu ustawy przemysłowej i przyjęto do wiadomości niektóre z nich w brzmieniu przedstawionem przez referenta, inne z małemi poprawkami. Z ważniejszych poprawek wymienić należy: domaganie się, aby przy udzielaniu koncesyi żądała władza wyraźnie od przedsiębiorcy dokładnego wymienienia, jaki przemysł zamyśla prowadzić, aby kupcom nie wolno było trudnić się pośrednictwem i sprzedażą rękodzielniczych wyrobów, aby czeladnikom wszystkich zawodów, którzy służą przy wojsku, a potem starają się o kartę przemysłową nie wliczano czasu służby wojskowej do czasu pracy zawodowej. Paragraf, traktujący o spółkach przemysłowych uzupełniono poprawką następującą: jeżeli spółkę zakłada dwóch ludzi, obaj muszą być zawodowo wykształceni, jeżeli trzech, to jeden z nich może być niefachowcem, a przy większej liczbie spólników połowa musi mieć kwalifikacye zawodowe.

Popołudniu skończono debatę nad referatem p. Ohly'ego poczem p. Krzysztof Janowicz przedłożył sprawę utworzenia krajowego Związku przemysłowego. Głównym celem Związku będzie ochrona zagrożonego przemysłu i rękodzieła, walka o poprawę stosunków, zakładanie spółek, któreby miały na celu wyrugowanie tandety z kraju, zapobieganie takim nieprawidłowościom, jak oddawanie robót przez rozmaite instytucye domom kary i otwieranie nielegalnych warsztatów rzemieślniczych itd. Przy tej sposobności udowadniał referent, że okazuje się potrzeba rozdzielenia dotychczasowej Izby handlowo-przemysłowej na dwie odrębne Izby, bo interesa kupców i rękodzielników są inne. Zasadą kupca jest jak najtaniej kupić, a najdrożej sprzedać, przez to z natury rzeczy rękodzieło jest wyzyskane, o ile kupcy zajmują się sprzedażą wyrobów rękodzielniczych. Kupiectwo ma większość w dotychczasowej Izbie i dlatego wysyła do ciał prawodawczych adwokatów; gdyby istniała odrębna Izba przemysłowa, wybranoby posłem rękodzielnika, któryby daleko lepiej bronił w parlamencie interesów zawodowych, aniżeli adwokaci i t. p. Wreszcie zakomunikował p. Janowicz wiadomość, iż władze wojskowe w Krakowie założyły wielki warsztat szewski, w którym zatrudniają także cywilnych robotników. Wiadomość ta wywołała oburzenie i protesty.

Po długich debatach nad sposobami organizacyi mającego powstać Związku, uchwalono następujące wnioski:

Polecić prezydyum Zjazdu, aby starało się o rozdzielenie Izby handlowo-przemysłowej, aby siedzibę dla instruktora stowarzyszeń przemysłowych przenieść z Krakowa do Lwowa i aby instruktor ten był nadal podległy wprost ministerstwu handlu, a nie Namiestnictwu, jak tego specyalnie domagają się dla Galicyi u rządu niektórzy posłowie. Wysłać telegram do ministra wojny z żądaniem natychmiastowego zniesienia wojskowego warsztatu szewskiego w Krakowie. Wysłać obszerny memoryał do władz kompetentnych o założenie zakładu ubezpieczającego majstrów i ich rodziny w razie niezdolności do pracy i na starość na wzór projektowanej ustawy, zabezpieczającej robotników.

Na tem zakończono obrady. Wieczorem odbyła się wspólna uczta na Strzelnicy.

Konkurs na posadę asystenta przy katedrze geometryi wykreślnej w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje rektorat tejże szkoły. Wynagrodzenie roczne 1400 K. Podania do 5 października.

Ze sfer wojskowych. W miejsce ustępującego w stan spoczynku dotychczasowego komendanta korpusu X w Przemyślu, Karola Horsetzky'ego, zamianowany został komendantem tego korpusu szef sekcyi w ministerstwie wojny feldmarszałek Artur Pino v. Friedenthal.

Feldmarszałek Koller został przeniesiony ze Lwowa do Wiednia, wskutek czego ubywa naszemu miastu jeden z bardzo miłych i towarzyskich domów.

Nafta galicyjska w Rosyi. Dzienniki warszawskie stwierdzają wiadomość, że minister skarbu Kokowcew, pozwolił na przywóz nafty z Rumunii i Galicyi do Rosyi bez opłacania cła, a nadto zarządził obniżenie taryfy od przewozu nafty z tych krajów.

Pieniny w obrazach. P. Harasimowicz Marceli urządza w salach naszego Towarzystwa sztuk pięknych zbiorową wystawę obrazów, studyów i szkiców zebranych w Pieninach. Kollekcya obejmie około sześćdziesiąt prac. Otwarcie wystawy nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

Obraz Wygrzywalskiego „Wyzwolenie“ wystawiony będzie w piątek.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie zostanie otwartą 28 września i będzie trwać do 9 października br. Już wszystko gotowe: kioski, pawilony, dekoracye, elektryczne oświetlenie — a przedewszystkiem przedmioty przeznaczone na wystawę, pochodzące z samego Tarnowa. Program wystawy: 28 września otwarcie wystawy nabożeństwem u OO. Filipinów, 29go odczyt, 30go przyznanie nagród, 1go października odczyt, 8go wiec przemysłowy, 9go tombola i zamknięcie wystawy. Oprócz tego codziennie koncerty.

O zamachu, którego ofiarą padł powszechnie szanowany obywatel, zarządzca browaru Kijoka, ś. p. Władysław Zaremba, donoszą z Warszawy następujące szczegóły: Strachociński, który — jak wiadomo — usunięty został z posady inkasenta tej firmy za sprzeniewierzenie 2.000 rubli, a przeznaczony na inną posadę, gdzie nie miał żadnego stosunku z pieniędzmi, wszedł w sobotę o godzinie 7 rano do gabinetu w gmachu browaru, w którym był właśnie ś. p. Zaremba i zażądał, aby mógł dalej jeździć w dotychczasowym charakterze „konduktora“ inkasenta. Otrzymawszy od dyrektora odpowiedź odmowną, Strachociński w mgnieniu oka wydobył rewolwer i zanim p. Zaremba mógł się obronić, wystrzelił do niego dwukrotnie. Jedna kula oślizgnęła się po palcie dyrektora, druga trafiła go poniżej dołka i przebiła płuca. Na odgłos strzałów z bocznego kantoru wpadło dwóch urzędników browaru, rozbroiło zabójcę i ujęło go. Dyrektor Zaremba nie straciwszy przytomności, przeszedł sam do sąsiedniego mieszkania właściciela browaru. Wezwany lekarz stwierdził, że kula miedziana uwięzła głęboko i o operacyi na razie nie mogło być mowy. Nastąpił krwotok wewnętrzny i gwałtowne zatrucie krwi miedzią, które po 3 godzinach sprowadziło zgon.

Tragiczna śmierć ś. p. Zaremby w szerokich kołach Warszawy wywołała najżywsze współczucie, gdyż zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem. Powoływano go do wszystkich prawie warszawskich instytucyj filantropijnych i obywatelskich, ceniąc jego światłe zdanie i prawy charakter. Był on między innemi członkiem komitetu pomocy dla pozbawionych pracy, a komitet ten, pragnąc uczcić pamięć zmarłego, postanowił zebrać fundusz na utworzenie w szpitalu św. Jana Bożego łóżka imienia Władysława Zaremby. Na cel powyższy zebrano już kilkaset rubli Ś. p. Zaremba liczył lat 62 i zginął tylko dzięki dobroci swojego serca. Bo gdyby był odrazu zawiadomił władze o defraudacyi i tego łotra Strachocińskiego oddał w ręce policyi, to oczywiście nie byłoby zamachu, gdyż łotr siedziałby w więzieniu. Tymczasem jemu żal było młodego człowieka, więc przeniósł go na inną posadę, chcąc żeby się poprawił i żył dalej uczciwie. Zbrodniarz tymczasem wolał zamordować swojego dobroczyńcę, za co sam teraz pójdzie na szubienicę, albowiem w czasie stanu wojennego wszelkie zabójstwa karane są śmiercią.

Kradzieże we Lwowie. Do mieszkania p. Władysława Rosena, mieszkającego przy ul. Janowskiej l. 8 dostali się wczoraj rano złodzieje za pomocą wytrycha i zabrali damski złoty zegarek z długim łańcuszkiem, bransoletę, broszkę i obrączkę. Szkoda wynosi 400 K.

Zabójstwo. Z Brodów nam donoszą, że wczoraj w nocy na ulicy Sobieskiego pokłóciła się wracająca z jakiegoś szynku zgraja pijanych indywiduów. Od kłótni przyszło do bitki, w której czeladnik kominiarski Zygmunt Lityński pchnął nożem Jana Kucharzuka w brzuch, tak, że ten brocząc w krwi padł bez przytomności. Stan jego jest beznadziejny.

Temperatura dnia 23 września o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +8, we Lwowie +8, w Tarnopolu +8, w Czerniowcach +10, w Wiedniu +9, w Salcburgu +7, w Gracu +10, w Pradze +8, w Tryeście +14, w Abbazyi +12, w Raguzie +17, w Budapeszcie +12, w Berlinie +10, w Hamburgu +7, w Monachium +6, w Zurychu +9, w Genewie +12, w Lugano +13, w Anglii +13, w Paryżu +10, w Biarritz +17, w Nizzy +15, w północnych Włoszech +14, we Florencyi +13, w Rzymie +21, w Neapolu +18, w Palermo +19, w Madrycie +16, w Sztokholmie +9, w Petersburgu +9, w Wilnie +8, w Warszawie +6, w Moskwie +7, w Kijowie +9, w Odessie +17, w Serajewie +8, w Belgradzie +10, w Bukareszcie +14, w Sofii +12, w Konstantynopolu +21, w Atenach +21. (Temperatura według Celsiusza).

Deszcze prawie w całej Europie.

Zmarli. W Dziewięczycach w pow. rawskim, Konstanty z Siemuszy Pietruski, właściciel dóbr, przeżywszy lat 47. — Aleksander Kośmiński, emer. profesor jubilat gimnazyum samborskiego, członek gwardyi narodowej z r. 1848, zmarł nagle w Krakowie w 84-ym roku życia.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 9 R. w poł. + 14 R. Bar. 766. Nieruchomy. Pochmurno.

Nasza służba.

— Cóż to? Widzę, że Jan się do moich cygar dobrał.

— No, przecież jaśnie pan sam wczoraj powiedział, że dobry sługa wszystko, co się pana tyczy, powinien uważać za swoje.

Między urzędnikami.

— Co wasz dyrektor w biurze robi?

— Przychodzi zwykle o godzinie dwunastej i pyta, co jest?

— Jeżeli nic nie ma?

— To idzie na śniadanie.

— A jeżeli co jest?

— Także sobie idzie na śniadanie.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Karykatury,“ studyum sceniczne Kisielewskiego. — We środę „Maskarada,“ kom. w 4 a. L. Fuldy. — We czwartek z powodu próby generalnej z opery „Chopin“ przedstawienia nie będzie. — W piątek popołudniu „Doktor z musu,“ kom. w 3 a. Molièra; wieczorem (I przedstawienie opery w bieżącym sezonie) po raz pierwszy „Chopin,“ opera w 4 akt. napisana przez Jakóba Orefice na tle melodyi Fryderyka Chopina, słowa Augusta Orvieto. Pierwszy gościnny występ Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, panny Margot-Kaftalówny, oraz pani Pilarz i Juliana Jeromina. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti. Nowa wystawa. — W sobotę po raz drugi „Chopin“.

Filharmonia lwowska. Program koncertu Salomei Kruszelnickiej, który się odbędzie 4 października, jest następujący: 1) Boito: Arya z opery „Mefistofeles“. 2) a) Filiasi: „Come voi“; b) Massenet: „Je t' aime“. 3) Wagner: Arya z opery „Tannhäuser“. 4) Łyseńko: Pieśń. 5) Niewiadomski: Pieśni. Na koncert ten sprzedaje już kasa Filharmonii bilety.

Colosseum Hermanów. Od 16-go września: La bella Lucia z trupą wenecką i księżna *Yvonne de Mayrenna z 3 słoniami.* 10 sensacyj! W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Rozwiązanie unii między Szwecyą a Norwegią.

Sztokholm. Delegaci szwedzcy i norwescy w Karlstadzie zgodzili się na następujące punkta: Oba kraje zobowiązują się przekazać sądowi rozjemczemu kwestye sporne, o ile one nie dotyczą niezawisłości, integralności i podobnych kwestyj żywotnych obu państw. Umowa ta ma obowiązywać na lat 10 i może być przedłużoną na dalszy taki sam okres, jeżeli na dwa lata przed terminem żadna ze stron nie wypowie układu.

W południowej części granicy, pomiędzy obu państwami ma być ustanowiony 15-kilometrowy pas neutralny, w którego obrębie nie mogą istnieć żadne fortyfikacye, porty wojenne i składy amunicyi. Te postanowienia nie mają jednak obowiązywać na wypadek, gdyby jedno z państw walczyło przeciw wspólnemu wrogowi, lub zawikłanem było w walkę z jakiem innem państwem.

Umowa wylicza twierdze, które muszą być w przeciągu ośmiu miesięcy zniesione. Dawne twierdze koło Frederikswaern, Gildenloewe i Oewerbjoerget mają być zachowane, lecz nie wolno ich uzbrajać. Szczegóły, dotyczące tych postanowień, będą zawarte w specyalnej umowie. Kontrola w tej sprawie zostaje powierzona komisyi, złożonej z trzech zagranicznych, nie szwedzkich, ani norweskich oficerów. Każde z obu państw wybiera po jednym oficerze, a ci wybierają sobie trzeciego; gdyby nie mogli się co do niego zgodzić, to zamianuje go prezydent szwajcarskiej Rady związkowej. Grupy fortów koło Kolsgvinge nie wolno powiększać ani pod względem terytoryum, ani pod względem załogi; w obrębie 10 kilometrów od tej fortecy nie wolno zakładać nowych fortów. Ugoda wchodzi w życie możliwie jak najrychlej i nie może być jednostronnie zniesioną.

Następne punkty zawierają bliższe postanowienia co do ruchu przewozowego między obu krajami i co do używania wspólnych dróg wodnych. W sprawie sposobu przeprowadzenia zniesienia unii porozumieli się delegaci w następujący sposób: Parlamentom obu państw przedłożony będzie wniosek zatwierdzenia tego projektu ugody z zastrzeżeniem obopólności, tak, iż ugoda wejdzie w życie, skoro Szwecya uzna Norwegię za państwo samodzielne; następnie szwedzki parlament zniesie ze swej strony dotyczące akty parlamentarne, poczem traktat zgodnie z uchwałami parlamentów będzie podpisany. Ratyfikacya nie jest konieczna. Po podpisaniu traktatu notyfikować ma Szwecya o ile możności jak najrychlej mocarstwom uznanie przez się Norwegii za państwo, wyłączone z unii. Następnie zwrócą się oba państwa do mocarstw, z któremi je łączą wspólne traktaty z prośbą o uznanie faktu, że ustała wspólność między Szwecyą a Norwegią.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie za czas od 17 do 23 września. Ceny bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów. Pszenica 7.80 do 7.90, żyto 5.85—6.05, jęczmień browarny 6.00—6.25, jęczmień pastewny 5.25—5.75, owies 6.30—6.50, groch do gotowania 8.25—8.85, groch pastewny 6.50—6.75, soczewica 0.00—0.00, bobik 5.75—6.15, wyka 5.75 do 6.10, koniczyna czerwona 50.00—60.00, biała 45.00 do 60.00. Rzepak zimowy 11.00—11.40, nasienie lniane 10.10—10.40, nas. konopne 9.00—9.25, chmiel 55.— do 75.—, nafta zwykła 16.00 do 17.00, salonowa 18.00—19.00, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 36.90—37.20.

Wiedeń. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5011 sztuk. W tem były z Galicyi 151 sztuk, z Bukowiny —. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione. Niesprzedano 8 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 26 sztuk po 72 do 77 K., 105 sztuk po 78—87, 16 sztuk po 88 do 89 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 61 do 78, krowy podtuczone po 58—72, bydło chude po 42 do 60 koron — wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Preliminarz budżetu.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył dziś Izbie posłów preliminarz budżetu Przedlitawii na rok 1906. Preliminowane są:

Dochody w sumie . . 1.822,027.401 koron
Wydatki w sumie . . 1.819,042.210 „
Pozostaje nadwyżka . . 2,985.191 koron.

W budżecie tym preliminował minister skarbu następujące wydatki na Galicyę:

A) w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych: 40.392 K na adaptacye w skarbowym budynku, mieszczącym urzędy w Żółkwi; 20.000 K. na rekonstrukcyę drogi z Jarosławia przez Pruchnik do Nienadowej (1 rata); 10.000 K. na budowę drogi z Pakościa przez Kuszków do Radochońca (1 rata); 20.000 K na budowę drogi z Flurynki do Krzyżówki (2 rata); 25.000 K. na budowę drogi z Hruszowa przez Niemirów i Magierów do Dobrosina (2 rata); 6.000 K. na dalszą budowę drogi z Przemyśla do Pomorzan (3 rata); 70.000 K. na zniesienie stromego spadu na dobromilskim gościńcu rządowym w kilometrze 105 do 106; 8.000 K. na budowę drogi gminnej z Ostrowczyka Polnego do Począp (3 rata); 35.000 K. na rekonstrukcyę drogi gminnej z Wadowic do Jawiszowic (4 rata); 150.000 K. na budowę mostu z żelaznem sklepieniem na Dniestrze koło Niżniowa na brzeżańskim gościńcu (4 rata); 20.000 K. na rekonstrukcyę drogi z Iskania do Birczy (4 rata); 10.000 K. na rekonstrukcyę drogi gminnej z Podlisek małych przez Jaryczów nowy do Żelechowa wielkiego (5 rata); 70.000 K. na budowę mostu żelaznego na Wiśle między Krakowem a Podgórzem; 70.000 K. na rekonstrukcyę gościńców rządowych w okolicy Lwowa (5 rata).

Na regulacye rzek: 810.000 K. na przestrzeń od ujścia Przemszy do Popowic (Zawichost), 100.000 K. na małą Wisłę, 350.000 K. na uregulowanie ujścia Rudawy do Wisły w Krakowie, 15.000 K. na budowę tamy u ujścia rzeki Północnej na Wiśle koło Gorzowa, poniżej ujścia Przemszy, 310.000 K. na regulacyę Dunajca, 515.000 K. na regulacyę Sanu, 181.426 K. na regulacyę przestrzeni od Korczowa do Rozwadowa, dolnego biegu Strwiąża od Biskowic do ujścia, jakoteż ujść Wereszycy i Tyśmienicy (8 rata), 85.332 K. na regulacyę Dniestru od Rozwadowa do Żurawna (14 rata), 540.000 K. na regulacyę Dniestru od Żurawna do Granicy koło Okopów, 100.000 K. na regulacyę Wisłoki, 50.000 K. na budowle wodne na Prucie, 67.316 K na regulacyę Soły (9 rata), 71.236 na regulacyę Łomnicy (9 rata), 17.240 K. na regulacyę Biały (14 rata), 15.000 K. na budowę portu handlowego i zimowego na Wiśle obok Nadbrzezia, 64 000 K. na zakupno parowego statku do pogłębiania Wisły, 30.000 K. na zakupno drugiego tego rodzaju statku do regulacyi Wisły.

Na budynki rządowe: 13.937 K. na nabycie budynku na pomieszczenie urzędów państwowych w Skałacie (3 rata), 5.256 K. na nabycie takiego budynku w Podgórzu (4 i 5 rata).

B. w budżecie ministerstwa oświaty: 88.600 K. na zwyczajny budżet akademii sztuk pięknych w Krakowie, 57.500 K. na konserwacyę i odnowienie zabytków architektury i sztuki w Galicyi, 180.200 K. na zapotrzebowanie funduszu religijnego w Galicyi, 30.000 K. na budowle inwestycyjne w zakładzie kąpielowym w Krynicy, 6.578 K. na katolickie cele wyznaniowe (adaptacye w kościołach), 1,041 000 K. na koszta utrzymania uniwersytetu we Lwowie, 192.546 na budowę i zakupno realności na pomieszczenie zakładów uniwersyteckich, na środki naukowe i adaptacye dla uniwersytetu we Lwowie, 1,395.700 K. na koszta utrzymania uniwersytetu w Krakowie, 59.322 K. na inwestycye w uniwersytecie krakowskim, 478.500 K. na budżet politechniki lwowskiej, 21.040 K. na adaptacye w politechnice we Lwowie, 124.800 K. na zwykły budżet akademii weterynaryi we Lwowie, 5.659 na adaptacye w tej akademii, 54.399 K. na budynki dla pomieszczenia gimnazyów, 127.800 K. na adaptacye, urządzenie i środki naukowe w gimnazyach galicyjskich, 46.206 K. na adaptacye w szkołach realnych, 5.810 na adaptacye w szkołach przemysłowych, 7.408 K. na seminarya nauczycielskie.

C) w budżecie ministerstwa sprawiedliwości: 61.351 K. na budowę budynku w Podgórzu (6 rata), 15.000 K. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Podgórzu, 350.000 K. na przybudowy do skarbowego budynku zamkowego w Rzeszowie (6 rata), 22.800 K. na naprawę i podmurowanie stoków koło tego zamku, 32.182 K. na budowę budynku urzędowego w Bieczu (3 rata), 7.000 K. na wewnętrzne urządzenie w tym budynku, 45.952 K. budynek w Żmigrodzie (2 rata), 7.000 K. na jego wewnętrzne urządzenie, 5.000 K. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Suchej, 10.000 K. na budowę urzędowego budynku w Rozwadowie (1 rata), 6.000 K. na jego wewnętrzne urządzenie, 10.000 K. na budynek w Sokołowie (1 rata), 5.000 K. na budynek w Czarnym Dunajcu (1 rata), 10.000 K. na budynek w Ulanowie (1 rata), 27.000 K. na przebudowę sądu w Mościskach (5 rata), 61.500 K. na budowę urzędowego budynku w sądowej Wiszni (3 rata), 10.000 K. na budynek sądowy i więzienny w Samborze (3 rata), 7.000 K. na budynek urzędowy w Turce (3 rata), 67.979 K. na budynek rządowy w Glinianach (2 rata), 10.000 K. na budowę sądowego budynku i domu więziennego w Czortkowie (2 rata), 19.181 K. na budynek w Jabłonowie (3 rata), 40.000 K. na budynek w Boryni (2 rata), 30.000 K. na rozszerzenie budynku sądu obwodowego w Stryju (1 rata), 5.000 K. na budynek w Chodorowie (1 rata), 15.000 K. na nabycie budynku sądowego i więziennego w Sanoku (1 rata), 10.000 na budynek w Dubiecku (1 rata), 20.000 na budynek w Kopyczyńcach (1 rata), 20.000 na budynek w Szczercu (1 rata), 120.000 K. na budowę nowego domu karnego w Drohobyczu (4 rata), 10.000 K. na urządzenie kuchni w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Zestawienie dochodów i wydatków w budżecie państw. na r. 1906.

	Dochody	Wydatki
1. Najwyższy dwór	—	11,300.000
2. Kancelarya gabinetowa Cesarza	—	176.298
3. Rada państwa	—	3,108.640
4. Trybunał państw.	—	63.824
5. Rada min. i najw. trybunał administr.	2,292.660	3,738.552
6. Udział w wydatkach wspólnych	—	274,506.285
7. Minist. spraw wew.	3,156.788	78,077.835
8. „ obrony kraj.	995.837	66,124.557
9. „ oświaty	15,649.328	87,260.902
10. „ skarbu	1.299,851.088	661,701.907
11. „ handlu	151,023.460	160,289.856
12. „ kolei	307,218.570	270,410.820
13. „ rolnictwa	34,262.531	51,264.188
14. „ sprawiedliw.	2,673.359	75,398.596
15. Najw. izba obrach.	—	567.400
16. Emerytury	4,903.780	75,052.550
Razem	1.822,027.401	1.819,042.210

Z dochodów przypada 1.790,826.946 K. na dochody zwyczajne, a 31,200.455 na nadzwyczajne; z wydatków zaś 1.439,503.872 na wydatki zwyczajne, a 306,179.682 na wydatki nadzwyczajne.

Przy porównywaniu preliminarza na r. 1906 z budżetem za rok 1905 zwracają uwagę następujące różnice:

I. Zapotrzebowanie:

W etacie ministerstwa obrony krajowej preliminowano wydatki o 1,353.218 K. wyżej, aniżeli w roku zeszłym, głównie z powodu kosztów wprowadzenia w życie nowej ustawy o podwodach wojskowych.

W etacie ministerstwa oświaty wzrosły wydatki o 2,275.184 K., z czego przypada na uniwersytety 388.129, na szkoły średnie 852 945, na szkolnictwo przemysłowe 545.042, na szkolnictwo handlowe 124.500, na szkoły ludowe 127.355 itd. W rubryce szkół średnich wzrosły wydatki z powodu założenia nowych gimnazyów, między innemi w Sokalu, Gorlicach i Stanisławowie.

W etacie ministerstwa skarbu preliminowane są wydatki o 11,673.241 K. wyżej, z czego suma 6,361,766 K. przypada na wstawiony do tego etatu rozdział „dług państwowy i jego administracya“. W etacie tego ministerstwa powiększono wydatki, między innemi na usunięcie tego stanu rzeczy, że praktykanci podatkowi muszą długo służyć bez płacy, dalej na pomnożenie posad i t. d. W rozdziale „loterya“ wydatki większe są o 182.850 koron, ponieważ preliminuje się wyżej dochód ze stawek, a co za tem idzie, także wydatek na wypłacone wygrane.

W rozdziale „sól“ wzrosły wydatki o 1,468.000 kor., ponieważ wstawiono kwotę 1,140.000 K. jako pierwszą ratę na zamierzone upaństwowienie prywatnych salin morskich w Istryi i Dalmacyi.

W budżecie ministerstwa handlu preliminowano wydatki o 6,473 648 K. wyżej, z czego kwota 5,433.026 K. przypada na poczty i telegrafy i na urząd pocztowych kas oszczędności. Z inicyatywy komisyi budżetowej wstawiono do budżetu tego ministerstwa subwencye dla austryackiego Lloydu i Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Na koszta udziału Austryi w wystawie w Medyolanie wstawiono tu kredyt 100.000 K., a na austryacką wystawę w Londynie dodatkowy kredyt 50.000 kor., dalej idzie dodatkowy kredyt 460.000 na port tryesteński i 200.000 K. subwencyi na marynarkę handlową. W dziale poczt i telegrafów wzrosły pobory służbowe personalu o 1,870.684 kor., a zapotrzebowanie w kwocie 2,009.360 K. przypada w większej części na uposażenie sieci telefonów.

W ministerstwie kolei wzrosły wydatki o 12,387.270 kor., w ministerstwie rolnictwa o 2,400.000 koron.

II. Pokrycie.

Preliminuje ministerstwo skarbu na rok 1906 wzrost dochodów o 22,714.360 K., a mianowicie z bezpośrednich podatków o 5,043.200, ze spożywczych o 2,748.220, z ceł o 1,745.000, ze stempli, taks i należytości o 5,676.500, z loteryi o milion koron, z tytoniu o 4,050.000 K. i t. d.

W etacie ministerstwa handlu przewidziano wzrost dochodów o 7,845.920 K., mianowicie prawie wyłącznie z poczt i telegrafów.

Ministerstwo kolei preliminuje na rok 1906 dochód większy o 12,474.680 K., aniżeli roku zeszłego, opierając się na pomyślnych wynikach roku 1905-go i na polepszeniu się ekonomicznego położenia.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Kraków. Pogrzeb prof. dra Korczyńskiego odbył się wczoraj popołudniu przy ogromnym udziale publiczności. Przemawiali przed domem: prof. Krzymuski imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Łazarski imieniem wydziału lekarskiego, rektor dr. Antoni Gluziński imieniem uniwersytetu lwowskiego i prof. Julian Nowak imieniem krak. Tow. lekarskiego. Pogrzeb prowadzili: ks. kardynał Puzyna i biskup Nowak, a w orszaku dygnitarzy i publiczności zajęła także miejsce deputacya lwowskiego uniwersytetu, złożona z profesorów: dra Gluzińskiego, dra Macheka i dra Zubera.

Wiedeń. Na pięciu, w rozmaitych dzielnicach odbytych zgromadzeniach socyalno-demokratycznych, demonstrowano przeciw zachowaniu się bar. Gautscha wobec reformy wyborczej na Węgrzech i atakowano go w bardzo ostrych słowach. Po zgromadzeniach przeciągali ich uczestnicy ulicami, wznosząc okrzyki przeciw bar. Gautschowi, a za powszechnem głosowaniem, poczem rozeszli się. Tylko w XVII. dzielnicy przybrała demonstracya większe rozmiary; wkroczyła policya i aresztowała kilka osób.

Wiedeń. Dotychczasowy prezydent Krainy bar. Hein został mianowany szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, przyczem otrzymał wielki krzyż orderu Fr. Józefa. Jego miejsce, jako prezydent Krainy, zajął wiceprezydent namiestnictwa w Tryeście Teodor Schwarz, a radzca dworu w rządzie krajowym w Lublanie dr. Andrzej hr. Schaffgotsch został przeniesiony z nadaniem tytułu i charakteru wiceprezydenta namiestnictwa do Tryestu. Na jego miejsce nakoniec mianowany został dotychczasowy radzca sekcyjny w ministerstwie kolejowem Choriński.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tutaj wiec szewców, na który przybyli reprezentanci z całej Austryi. Uchwalono rezolucyę: o spełnienie przez rząd słusznych postulatów szewskich, o wykonanie uchwał nieustającej komisyi przemysłowej i przeciw wykonywaniu rzemiosł przez więźniów.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że zmarły przed kilku dniami podróżnik Brazza przywiózł materyał bardzo obciążający gubernatora Kongo Gentila. Gentil dopuścić się miał wielu nadużyć w urzędowaniu i okrucieństw względem krajowców.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś kierowników ministerstw oświaty i handlu, szefów sekcyi Bienertha i hr. Auersperga jako tajnych radzców.

Wiedeń. Bezpośrednie podatki w Austryi za czas od 1 stycznia po koniec lipca b. r. przyniosły 163.568 000. W roku zeszłym 159.355.000. Dochód z podatków pośrednich wyniósł 389.889.000 kor. W roku ubiegłym 389.177.000. Dochód z ceł przedstawia kwotę 80.615.000. W roku zeszłym 71.573.000 koron.

Meran. Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres przyrodników i lekarzy przy udziale 2.400 uczestników.

Petersburg. Zamierzone jest zwołanie w przyszłym miesiącu zgromadzenia dziennikarzy rosyjskich, polskich, finlandzkich, żydowskich i kaukazkich. Zgromadzenie to ma obradować nad sprawą udziału dziennikarzy w dumie państwowej.

Pekin. Podczas zamachu na komisyę reformy utracili życie czterej niżsi urzędnicy, a przeszło 20 osób odniosło rany. Prezes tej komisyi Tsaicże jest lekko ranny.

Berlin. Od dnia 24—25 bm. zdarzyły się w Niemczech 2 nowe wypadki zasłabnięcia i 2 śmierci na cholerę.

Oysterbay. Prezydent Roosevelt przygotowuje na otwarcie kongresu orędzie, w którem poruszy sprawę dozoru nad towarzystwami ubezpieczeń na życie, sprawę dalszej budowy kanału panamskiego, wreszcie zawarcie pokoju pomiędzy Rosyą a Japonią.

Budapeszt. Dziennikowi *Budapesti Hirlap* wytoczono śledztwo karne z powodu broszury Zeysiga.

Medyolan. W gmachu teatru „Scala“ otwarto wczoraj w obecności króla i królowej, ministrów i dostojników międzynarodowy kongres żeglugi.

Berlin. Kanclerz Bülow odwiedził wczoraj przed południem Wittego, następnie sekretarz stanu Richthoffen wydał śniadanie na cześć Wittego, w którem wziął udział także kanclerz Bülow.

(Depesze popołudniowe).

Stryj. W tutejszym sądzie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw borysławskim robotnikom: pomocnikowi wiertniczemu Kandeferowi, palaczowi Chomyczowi, kowalowi Kuźmie i palaczowi Górnemu, oskarżonym o zorganizowanie bandy w celu podpalania szybów w Borysławiu. Przewodniczy radzca Loebenstein, jako wotanci zasiadają radzcy Dulewski, Wołodkiewicz i sekretarz Gailhofer. Oskarża zast. prok. Hroboni; bronią oskarżonych adwokaci: Marek z Krakowa, Liebermann z Przemyśla, Feuerstein ze Stryja. Jako rzeczoznawcy stanu umysłowego Kuźmy obecni są dr. Sawicki i prof. Sieradzki ze Lwowa. Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Osk. Kandefer cofa swoje przyznanie się do zbrodni, złożone podczas przesłuchania w śledztwie.

Moskwa. Kongres ziemców i przedstawicieli miast, który zebrał się wczoraj, obradował nad projektem programu wyborczego i nad kampanią wyborczą. Kongres wyda odezwę do narodu o programie wyborczym i o zadaniach dumy i wezwie wyborców, ażeby się przyłączyli do tego programu. Zamierzone jest założenie komitetów lokalnych, które znosić się będą z komitetem centralnym w Moskwie. Komitet centralny ogłosi listę kandydatów w myśl propozycyi komitetów lokalnych i wyda następnie ponowną odezwę do wyborców. Przed wyborami w guberniach odbędzie się jeszcze konferencya zastępców poszczególnych grup wyborczych.

Sprawozdanie o autonomii Królestwa Polskiego będzie usunięte z porządku dziennego.

Omawiane będą: program polityczny, ogólne prawa obywatelskie, autonomia lokalna, prawa narodowości, organizacya wymiaru sprawiedliwości, kwestya wiejska, wychowanie publiczne.

Moskwa. Na zjeździe ziemców dwaj mówcy żądali bojkotowania dumy, ponieważ udział w niej nie odpowiada życzeniom ziemstw i jest niemoralny. Wielu mówców żądało, ażeby duma wzięła udział w walce z biurokracyą, ażeby w imieniu narodu domagała się wolności i równości, a nie zajmowała się jedynie platonicznemi obradami, podczas gdy państwo całe jest zrujnowane, a wiele powiatów stoi w płomieniach.

Przedstawiciele Królestwa Polskiego wygłosili mowy, w których w energicznej formie wskazali na to, że nie mogą bronić interesów swoich okręgów, ponieważ obecnie pozbawieni są wszelkich praw, a inteligencya trzymana jest zdala od dumy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Kongres delegatów ziemstw i miast znajduje, że duma państwowa według ustawy z dnia 19 sierpnia nie jest zgromadzeniem narodowem we właściwem znaczeniu tego wyrazu“.

Rada państwa.

Wiedeń. Prezydent zagaja posiedzenie o godz. 11. Zjawienie się na sali prezydenta ministrów witają socyaliści okrzykami: „Pfui Gautsch!“, „Precz z Gautschem“. Po załatwieniu formalności zabiera głos prezydent ministrów bar. Gautsch. Socyaliści znów poczynają wołać „Precz z Gautschem“ i t p. P. Fresl woła: „To za mało, nie dajcie mu mówić!“.

Prezydent Izby dzwoni i apeluje do posłów, ażeby uszanowali wolność słowa.

Nastaje wreszcie cisza, a bar. Gautsch oświadcza, że ze względu na panujące stosunki zwołano Radę państwa, ażeby mogła, choćby przez krótki czas, spełnić swą funkcyę konstytucyjną. Omawia sytuacyę polityczną i oświadcza, że jasnem jest, iż przedewszystkiem zajmie się kwestyą najważniejszą t. j. stosunkiem Austryi do Węgier.

Kilkakrotnie już — mówi prezydent — miałem zaszczyt w tej Izbie i w komisyi zaznaczyć stanowisko rządu w tej sprawie i chcę dziś, celem wykluczenia wszelkich wątpliwości, stanowisko to ponownie określić i to w jaknajściślejszej formie. Jak wiadomo Wys. Izbie, raz już oświadczyłem, że rząd obecny objął od poprzedniego bez zastrzeżeń umowy zawarte z rządem węgierskim i gotów jest uczynić wszystko dla lojalnego ich wykonania. Oczywiście rząd obstawać musi też przy żądaniu lojalnego wykonania umów bez zastrzeżeń ze strony Węgier. W szczególności żądamy odnowienia traktatów handlowych i przeprowadzenia już zawartych traktatów. Oświadczam zupełnie wyraźnie, że co do tego punktu nie możemy uczynić żadnych koncesyi.

Każdej chwili gotowi jesteśmy porozumieć się co do kwestyi ekonomicznych i innych, dotyczących stosunku Austryi do Węgier, w odniesieniu do rewizyi ustawodawstwa z r. 1867, pod zastrzeżeniami, wyrażonemi ostatnio przez Koronę i na drodze przez Koronę oznaczonej.

Muszę jeszcze tylko dodać, że jeżeli ku naszemu żywemu ubolewaniu w sprawie traktatów handlowych Węgrzy nie zgodzą się na nasze stanowisko, a wyraźnie zaznaczam, że dla nas inny termin, jak 1-go marca roku przyszłego nie istnieje, to potrafimy chronić nasze interesa i w czas wniesiemy do Izby odpowiednie przedłożenia. (Potakiwania i oklaski).

W związku z tem pragnę jeszcze wskazać na to, że gdyby wbrew naszemu życzeniu wspólny budżet na rok 1906 nie mógł być uchwalony przez delegacye, rząd zamierza w sprawie pokrycia wydatków wspólnych od 1-go stycznia 1906 przedłożyć Izbie odpowiednią ustawę.

W dalszym ciągu swej mowy bar. Gautsch zaznajamia Izbę z obecnym stanem akcyi handlowo-politycznej, która w ciągu lata mimo rozmaitych trudności poczyniła dalsze postępy. Nastąpiła wymiana zdań z rządami bułgarskim, rosyjskim, szwajcarskim i serbskim w celu wdrożenia ustnych rokowań. Oczywiście, że przy ustaleniu żądań naszych uwzględniono w możliwych granicach swojską produkcyę, zwłaszcza rolniczą. Ponieważ termin wejścia w życie nowej konwencyi taryfowej w Niemczech musi także i dla nas być rozstrzygającym, poczyniono wszelkie przygotowania, aby także z naszej strony nowe stosunki cłowo-handlowo-polityczne weszły w życie dnia 1 marca 1906.

W tym celu rozpoczną się dnia 20 października rokowania z szwajcarskimi delegatami, i będą się odbywały na przemian z rokowaniami z delegatami rosyjskimi i bułgarskimi. Zaproszenia do tych rokowań wysłano już do Petersburga i Sofii.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 26 września. Hr. A. Ledóchowski z Kijowa. F. Bocheński z Mużyłowa. R. Kownacki z Czernicy. J. Łączyński z Rawy ruskiej. W. Arnd z Warszawy. M. Wołkowicka z Dydnowa. K. Sulatycki z Huczewa. Z. Czerwiński z Rosyi. A. Kiesler z Drohobycza. T. Zaleski z Podola. S Kępliczowa z Sarnek górnych. S. Gunst z Budapesztu. J. Skrzyński z Bachórza. Z. Mann i H. Lemberger ze Lwowa. A. Kasprak z Cieszyna. Dr. B. Jerzabek z Husiatyna. Kap. J. Olszak z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 września. Hr. P. Dela Skala z Bukowiny. B. Zatorski z Niwistki. R. Exner i J. Żuk-Skarszewski z Borysławia. Dyr. W. Kohler i J. Polaczek z Wiednia. M. Świderska i K. Kozicki z Podola ros. M. Kowenicka i K. Traczewski z Brzeżan. M. Lewicki z Koniuszek. W. Nałęcz z Warszawy. F. Jankowski z Genewy. K. Traczewski z Brzeżan. R. Fangor z Świdnicy.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 26 września. F. Rudrof z Romaszówki. A. Weiss z Budapesztu. A. Biegelmayer z Sambora. A. Lustig, F. Gruber, B. Rosenzweig, J. Weinberger i W. Zemann z Wiednia. S. Zgazdzińscy z Ołomuńca. E. Weisser z Tarnowa. W. Malcburg z Dublan. A. Perl z Czerniowiec. J. Fanta z Tryestu. A. Łokuciejowski z Lipska. K. Banachowa z Tarnopola. J. Winiarski z Przemyślan. O. Steiner z Tryestu. F. Ladisch i E. Tschernich z Hajdy. A. Hirschel i L. Landau z Wrocławia. T. Wojnarowski z Baliniec. K. Germak z Horzan.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 26 września. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.
Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 580.— do 586.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 555.00 do 565.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260.—.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7.29, 11.45, 10.50*.
Z Tuchli 3.45 (od 15|6 do 30|9).
Z Bełzca 5.00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.28*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30|9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 6.50, 7.50, 9.55, przedpołudniem, tylko w niedziele i rz. kat. święta, 1.46, po południu, tylko w niedzielę i rz. kat. święta 3.05, 4.16 5.00, 7.41*, 8.55* (od 14|5 10|9 włącznie).
Z Janowa: 8.18, 1.15, (od 1|5 do 30|9) 4.32, 8.45* (od 14|5 do 10|9) 9.25* (od 14|5 do 10|9 w niedziele i święta).
Ze Szczerca: 10.10* (od 1|6 do 10|9 w niedziele i święta)
Z Lubienia W.: 11.52* (od 14|5 do 10|9 w niedz. i święta)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 5.50*, 8.30, (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 12.30. popołudniu (tylko w niedziele i rz. kat. święta) 2.10, 3.20, 6.10; 7.30*, 7.55*.
Do Janowa: 6.55, 9.15, (od 1|5 do 30|9) 1.35 (od 14|5 do 10|9 w niedziele i rz. kat. święta), 3.08, (od 14 maja do 10 września) 5.58.
Do Szczerca: 1.55 (od 1|6 do 10|9 w niedzielę i święta).
Do Lubienia W.: 2.15 (od 14|5 do 10|9 w nieds. i święta)
Do Rawy Ruskiej 11.15* (każdej niedzieli).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

83)

Prawdziwa miłość.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pani de Chavornay zastanowiła się przez chwilę.

Bardziej zdziwiona, niż zasmucona tą spowiedzią, usiłowała przeniknąć, w jakim celu Albert de Sénac przed kilku dniami wynurzał jej uczucia swe dla Teresy.

— I w jakiż sposób dowiedziałaś się prawdy? — spytała siostrzenicę, zaniepokojoną jej milczeniem.

Panna de Quilliane streściła rozmowy swe z Klotyldą, przedstawiając ją, jako kobietę przenikliwą, rozumną, trochę zgorzkniałą lecz prawą i szlachetną.

Zakonnica słuchała pilnie, zapisując w pamięci każdy najdrobniejszy szczegół.

— Gdyby nie wyznania tej osobliwej przyjaciółki, czy trwałabyś w twojem postanowieniu? — spytała.

-- Jeśli życzysz sobie tego, Matko wielebna, rozstrząsnę sumienie wobec Boga i wyznam ci szczerze, co mi dyktuje. Lecz czemu wystawiasz mnie na tę próbę? Nie oddałabym nigdy ręki człowiekowi, którego myśli, od chwili gdy mnie poznał, nie należały do mnie wyłącznie.

— Pomówimy jeszcze o tem, a teraz oddal się, moja córko i dziękuj Bogu, iż nie jest, tak jak ty, wybrednym, w przyjmowaniu darów, jakie mu składają.

XVI.

Albert rozumiał, iż przed upływem tygodnia nie może prosić o ponowną audyencyę u pani de Chavornay, lecz przez ten czas wszelkimi sposobami starał się usłyszeć bodaj nazwisko panny de Quilliane z ust przyjaciół i znajomych spotykanych po półtrzecia roku nieobecności.

Wszelakich używał wybiegów, aby skierować rozmowę na ten upragniony przedmiot.

Ze smutkiem i przesądną trwogą przekonywał się, że świat zapisał ją już był na liście umarłych i zaginionych.

Mniemano powszechnie, iż zamknęła się za kratą, bez względu, iż Krystyan dogorywa na suchoty w Kairze.

Ostatniej z tych wersyj Sénac zaprzeczył stanowczo, twierdząc, iż przyjaciel jego nie znajduje się wcale na progu śmierci; nie wspominał jednak, iż widział go wraz z siostrą w Kairze.

Czuł, iż nie potrafiłby wymówić imienia Teresy bez zdradzenia się z pewną nadzieją, która wydałaby się śmieszną, wobec jej niezłomnego postanowienia.

Zresztą i on sam, naturalnem prawem reakcyi, po kilku dniach uprzytomniał sobie całą niedorzeczność podobnych złudzeń.

A gdy po raz wtóry znalazł się przed obliczem pani de Chavornay, przyjęcie, jakiego doznał, pomimo grzecznej formy, nie przyczyniło się do wzbudzenia w nim większej ufności w powodzenie jego sercowej sprawy.

W tych szczerych i przeroczystych, jak kryształ, oczach, dostrzegł chłód, czy też smutek.

Zaniepokojony, pytał, czy nie zaszło co nowego.

— To tylko jedno — odparła przełożona — iż siostrzenica moja już powróciła.

— Powróciła! — zawołał, uszczęśliwiony myślą, iż Teresa jest tak blisko, a zarazem dotknięty niemile tak spiesznym powrotem do klasztoru.

— Czy nic nie świadczy o zmianie jej postanowień? — dodał po chwili głosem, w którym nie brzmiała już nadzieja.

— Nic — odparła matka przełożona. — Obowiązkiem moim jest powiedzieć to panu otwarcie i radzić, abyś wniknął w siebie i zastanowił się poważnie. Czy nie łudzisz się sam, czy nie zwodzisz innych, upierając się przy zabiegach, których źródłem jest może chwilowy kaprys? Jako człowiek dobrze wychowany, powinieneś pan rozumieć, iż szacunek należy się temu miejscu.

— Wielki Boże! — zawołał Sénac przerażony — i cóż mi chcesz oznajmić, Matko przewielebna? Odejmiesz że mi resztę nadziei? A właśnie chciałem prosić o wielką łaskę...

— Widzenia mojej siostrzenicy, nieprawdaż? Do chwili wstąpienia do nowicyatu, panna de Quilliane, jeśli tylko zechce, ma wszelkie prawo widywać się z przyjaciółmi. Jest ona tutaj, jak córka w domu matki, nie zaś, jak zakonnica w klasztornej celi.

— Jeszcze jedno słówko. Ty ją widujesz, Matko przewielebna, znasz jej usposobienie: poradź mi, czy mam ją prosić o rozmowę? Pokładam pełne zaufanie w tobie, przezacna matko, zastosuję się do twej wskazówki.

Pani de Chavornay spojrzała na mówiącego i zastanowiła się krótką chwilę.

— Nie mam powodu ani prawa odradzać panu tego — rzekła wreszcie — siostrzenica moja zadecyduje sama, czy może pana przyjąć, czy też nie. Swoją drogą, zdaje mi się, iż roztropniej byłoby powstrzymać się przez pewien czas od podobnej prośby.

Albert zrozumiał, iż wystawiają go na próbę, lecz nie mógł się temu dziwić.

Zresztą czegoż się miał obawiać?

Współzawodnik jego nie należał do rzędu tych, którzy się niecierpliwią i przyspieszają rozwiązanie.

Pozostawała mu jedna tylko szansa zdobycia Teresy, a mianowicie: natchnąć ją wiarą w stałość męskiego uczucia. Wówczas zgodziłaby się może zstąpić znowu na ten padół, lecz czas jedynie mógł dokazać podobnego cudu.

Sénac pożegnał panią de Chavornay, obiecując, iż przez cały ciąg rozpoczynającego się wielkiego postu nie zakołacze do furty klasztornej.

Długie chwile oczekiwania postanawiał zapełnić sobie montowaniem domu w Paryżu, którego bez względu na rezultat tak drogiej sobie sprawy, opuszczać nie myślał.

Jeśli miał być skazany na dalsze życie samotne, chciał przynajmniej żyć w tem samem, co Teresa, mieście, oddychać tem samem powietrzem, módz od czasu do czasu spojrzeć na mury, po za którymi była zamknięta.

Skończyły się już dla niego wędrówki po szerokim świecie.

Tymczasem przyjaciele, chcąc uczcić jego powrót, zasypywali go zaproszeniami, lecz Sénacowi nie było do rozrywek i pustej światowej wesołości.

Aby uporządkować życie odosobnione, jakie zamierzał prowadzić, ofiarował swe współpracownictwo rozmaitym czasopismom i zapisał się na listę członków kilku towarzystw naukowych.

Drukował artykuły, których sam tytuł napełniał trwogą przeciętnego czytelnika. Przemawiał na rozmaitych konferencyach, ściągając zawsze liczne audytoryum. Jednem słowem, walczył wszelkiemi sposobami przeciwko zniechęceniu i nudzie.

Na początku kwietnia, w przeddzień niemal, który był sobie obrał na odwiedziny w klasztorze, Sénac spotkał w Tuileryach mężczyznę jakiegoś, otulonego w ciepłe futro i kroczącego powoli z widocznym wysiłkiem, opierając się na lasce, jak starzec.

— Wielki Boże! Ależ to Quilliane! — zawołał, spojrzawszy bacznie na schorzałą postać.

— Tak — odparł tenże, zatrzymując się. — To Quilliane, czyli raczej cień jego.

— Cóż za szaleństwo wracać do Paryża na samym początku wiosny! Czemużeś mnie nie uprzedził?

— Nie wiedziałem, że cię obchodzi mój powrót i wogóle moja osoba. Bądź co bądź, jeśli chcesz zemną porozmawiać, chodź do mnie. Nie mogę długo przebywać na świeżem powietrzu, a wracam właśnie z klubu, co w obecnym stanie mojego zdrowia jest olbrzymim wysiłkiem.

W dziesięć minut potem, obaj młodzi ludzie rozmawiali w fumoirze margrabiego w pałacu Quillianów.

— Dlaczego powróciłem tak wcześnie? — mówił suchotnik na pytanie swego przyjaciela. — Ha! bo wolę być osamotniony w Paryżu, niż Nizzy. Riviera znudziła już moich przyjaciół. Między nami mówiąc, przypuszczam, że to ja ich znudziłem. Na yachcie swym wyruszyli do Madery. Taka podróż mogłaby mi pomóc — cóż kiedy tym razem nie otrzymałem zaproszenia. Rozumiesz?

Słowem tym towarzyszył uśmiech, który istotnie był zrozumiały dla Alberta, tyle w nim mieściło się boleści.

Klotylda widocznie sprzykrzyła już sobie rolę siostry miłosierdzia lub znajdowała może, iż ofiara taka była zbyteczną.

Bądź co bądź, Krzysztof nie wymówił imienia tej, która skróciła mu życie i zatruła ostatnie chwile obojętnością swą i okrucieństwem.

Raz tylko jeden pomiędzy przyjaciółmi była o niej wzmianka, a to w toku dalszej rozmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

†

Anna z Gembarzewskich Borzemska

b. właścicielka dóbr

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 września 1905 r., przeżywszy lat 83.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 26. września o godzinie 8. po południu **w Sarnkach Górnych** na cmentarz miejscowy do grobowca familijnego, na który pogrążony w smutku syn, synowa i wnuki, krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

---

†

Julian Skalisz

obywatel m. Lwowa, majster stolarski, prezes i długoletni członek „Spółki stolarzy lwowskich“ członek Towarzystwa strzeleckiego

opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 60, po długiej i ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności dnia 25. września 1905 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 27. września 1905 r., o godzinie 8-ciej po południu, z domu żałoby ul. Chodorowskiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana żona z dziećmi i zięciami — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 25 września 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. — Z drukarni E. Winiarza.